

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny
z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach
sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 45,00 marek polskich już z odnośnikiem do domu przez listowego.
Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolamowy wiersz nonparello. Reklamy na
pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparello po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparello.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170 004.

Zobowiązani co do zamieszczenia ogłoszeń w pownej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej
określonym miejscu w tym lub owym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą
i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieściśle.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49,
później Rynek Kaszubski 21. — Tel. 1781 i 2285.

Rękopisów nam nadesłanych
nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 9,00 mk. niemieckich z odnośnikiem do domu.
Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolamowy wiersz nonparello. Reklamy na
pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparello po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparello.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postcheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia
kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, aukcjach i dochodzeniach
sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filija w Tczewie dla Polski
ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22.

Główny zakład i drukarnia w Gdańsku:
Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 2285.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na niedzielę 27-go marca 1921 r.

Nr. 66.

ALLELUJA.

Święto. Zmartwychwstania! Chrystus
waliał kamień z grobu i zmartwych-
wstał. — Półtora wieku obchodziliśmy
nie to wielkie święto, modląc się i
Boga o zmartwychwstanie dla
jako narodu. I nas bowiem wepchnię-
do grobu i z grobu tego usiłowaliśmy
wydostać. Naród zrywał się raz po
raz, daremnie jednak, krwawił się w naj-
cięższych wysiłkach, nie mogąc ruszyć
ziemi, nad którym czuwaliby trzej za-
mścici. Aż przyszła wielka wojna ludów,
którą modlili się wieszczce nasze i ka-
mi niewoli został odwalony i Polska
zmartwychwstała.

Przeci już raz obchodzimy Święto
zmartwychwstania w wolnej Polsce, ni-
gdy jednak nie napieniały serc naszych u-
czucia tak radosne, jak w dniu dzisiejszym.
Rok bieżący bowiem jest rzeczywiście dla
nas rokiem błogosławionym. Przyszedł on
po dwóch latach ciężkich prób i doświad-
czeń.

W listopadzie 1918 Polska zmartwych-
wstała, ale ze zmartwychwstaniem tem
nie przyszło jeszcze radosne Alleluja. W
pierwszych dwóch latach życia wol-
nej Polski sprzęgały się raz po raz wszyst-
kie moce piekielne, by istnieniu jej zagro-
zić. Rosja bolszewicka, Ukraińcy, Niemcy
i Czesi, wszyscy sprzysięgli się przeciw
Polsce, okalając ją łańcuchem nienawiści
i usiłując zadać cios zabójczy, morderczy.
Raz szturm ogólny urządzono w pier-
wszych miesiącach istnienia Polski. Bol-
szewicy uderzyli od wschodu, Ukraińcy
usilowali zdławić bohaterski Lwów, Niem-
cy zacięli wojnę z zachodu a Czesi naje-
chali z północy, okalając Śląsk Cieszyński. Istny
nie zdołał nas jednak pograżyć!
Walczyliśmy obficie krwią, ale otrzęśli-
my wrogów naszych.

W roku ubiegłego atak się po-
wziął. Znow ci sami wrogowie! Rosja,
Czesi! Bolszewicy stanęli aż
pod Warszawą a Niemcy i Czesi odcięli
nas od świata, czekając na chwilę, aż nas
bolszewja zdusi. Stał się jednak cud nad
Wisłą i wrogowie nasi w pohańbieniu
musieli się cofnąć.

Dwa lata — tak krótki przeciąg czasu
a tyle ciężkich prób i doświadczeń! Wy-
szliśmy z nich z ciężkimi ofiarami, ale
też z silnym przeświadczeniem, że jeśli
nasz swój byt państwowy, zaw-
tylko sobie samym a nie ja-
z zewnątrz.

Nie lędzmy się bowiem! Gdyby nas
sąsiedzi nasi zdławili, Europa palcem nie
ruszyłaby. Jedna Francja zawsze nas
szczerze wspierała, ale i ona nie rozpo-
częłaby wojny w sprawie naszej, w po-
zostalej zaś części Europy na niekorzyść
naszą pracowało żydostwo, podkopując
wszędzie wiarę w możliwość i trwałość na-
szego życia państwowego.

O tem, że zdolni do życia państwo-
wego jesteśmy, że obronić go potrafimy,
z przekonaliśmy dopiero Europę przez to,
że wszelkie zamachy wrogów naszych
odparliśmy sami. Z tą chwilą staliśmy się
czynnikiem, z którym świat się liczy.

Zadokumentowała to zaraz najwy-
mowniej nasza szczerza i prawdziwa so-
wizniczka, Francja. Zaproponowała Pol-
skiemu zawarcie konwencji wojskowo-handlo-
wej. Konwencja ta przysłała do skutku.
Stwarza ona nową gwarancję pokoju dla
Europy, Polskę zaś umacnia wobec nie-
bezpieczeństwa, które jej zawsze zagraża

ze strony Niemiec. Sojusz z Francją po-
ciągnął za sobą zbliżenie polsko-rumuń-
skie. Francja, Polska i Rumunia stworzy-
ły przez to konstelację polityczną, która
gwarantuje stan rzeczy ustalony traktata-
mi pokojowymi na wschodzie Europy.

Oddziało to siłą rzeczy na tempo ro-
kowań pokojowych w Rydze. Doprowa-
dziły one wreszcie do wyniku pomyślnego
i w połowie miesiąca bieżącego traktat
pokojowy z Rosją został podpisany.

Podpisanie pokoju w Rydze nastąpiło
w przeddzień wielkiego tygodnia świątecz-
nego. I rzeczywiście nie bardziej nie mo-
głoby rozweselić i rozjaśnić naszego te-
gorocznego Alleluja, jak usunięcie z nad-
głów naszych tej przeklętej zmyry woj-
ny, która ciąży nad ziemią polską od
lat siedmiu. Od zakończenia wielkiej
wojny światowej byliśmy właściwie w ca-
łym cywilizowanym świecie jedynym pań-
stwem, pozostającym jeszcze nadal w sta-
nie wojny. Gdy też inne narody od dwóch
lat wzięły się już do pracy produkcyjnej,
to u nas młoch wojny, pożerający coraz
to nowe ofiary, paraliżował rozwój nor-
malny naszego życia. Wszystkie niedoma-
gania naszego życia, drożyzna, spadek
waluty, niemożność puszczania raz w ruch
przemysłu — to skutki stanu wojennego.
Pokój, który wreszcie w tych dniach zo-
stał podpisany usunie wszystkie te przy-
czyny a błogosławione skutki jego uwi-
doczną się w najbliższym czasie.

Szczęśliwie się tak złożyło, że niemal
równocześnie z pokojem ryskim Sejm
uchwalił konstytucję.

Brak dotychczas konstytucji w Polsce
czynił państwo nasze czemś niepełnym,
czemś nieobliczalnym. Taksamo, jak brak
ustalonej granicy. Pokój ryski dał nam
wreszcie granicę na wschodzie a uchwa-
ła Sejmu o konstytucji stworzyła tę gwa-
rancję wewnętrzną ustalonych urządzeń
państwowych, bez której to gwarancji nie
można sobie dziś wyobrazić państwa no-
wożytnego.

Całe życie państwowe Polski znajdo-
wało się dotychczas pod znakiem warun-
ków nieustalonych, często nieobliczalnych.
Czy to w życiu wewnętrznym, czy w po-
lityce zagranicznej czyniło się wiele wy-
silkami, bardzo często zgola odruchami.
Ze cały ten okres niebezpieczny przetrwa-
liśmy, że nie zatraliśmy wiary w siebie,
świadczy to o niespożytej sile moralnej na-
rodu naszego.

Obecnie okres ten mamy za sobą a
rozpoczynamy nowy okres systematycznej
pracy nad urządzeniem wewnątrz i umac-
nianiem na zewnątrz gmachu państwo-
wego. W jednym i drugim oprzeć się już
możemy na czemś, co już jest stałym i
niewzruszalnym.

Gwarancją stałości dla pracy wewnątrz
państwa jest świeżo uchwalona konstytu-
cja, dla polityki zaś zewnętrznej pokój
zawarty z Rosją i sojusz ścisły z Francją.

Zbliża się też czas ustalenia granicy
Rzeczypospolitej na zachodzie. Granica ta
nie jest jeszcze ustalona, ale już wytyczyła
ją wola ludności górnośląskiej. W nie-
dziale palmową odbyło się na Górnym
Śląsku głosowanie ludowe co do przyna-
leżności państwowej. Po sześciu latach
niewoli poraż pierwszy pozwolono się
wypowiedzieć ludowi górnośląskiemu i ten
w tej części kraju, która nie uległa jeszcze
germanizacji, w większości swej wypo-
wiedziać się za Polskę. Cały okręg prze-

Mowa Prez. Rady Portowej pułk. Reyniera.

Gdańsk, 25. marca. (PAT.) Na wczoraj-
szym pierwszym posiedzeniu Rady Por-
tu i Dróg wodnych w Gdańsku wygłosił
Prezydent tejże Rady p. James de Reynier
następujące przemówienie:

Rada Ligi Narodów zaszczyliła mnie
powołaniem na stanowisko prezydenta
Rady Portu i Dróg wodnych w Gdańsku.
Witając panów w tym charakterze i wy-
rażając im swe najgłębsze uszanowanie,
nie mogę w tym momencie zapomnieć, że
zawdzięczam nominację moją przede-
wszystkiem mej narodowości szwajcar-
skiej.

Zaznaczam z całym naciskiem z jednej
strony, że obejmuję moje stanowisko prze-
niknięty do głębi uczuciami człowieka,
który przy całej skromności z dumą przy-
pomina sobie, co winien swemu krajowi.

Z drugiej strony nie zapominam i nie
mogłby zapomnieć, że Wysoka Rada Ligi
Narodów na wniosek Wysokiego Komisa-
rza w Gdańsku w myśl konwencji z dnia
9 listopada 1920 roku zaważwała do
współpracy z panami Szwajcarą, gdyż w
ten sposób chciała ona za pośrednictwem
mojej osoby oddać hold temu krajowi,
który w wiekowych walkach osiągnął to,
że dzieci jego, aczkolwiek należą do czterech
ras i mówią czterema językami, mogą
dziś zgodnie żyć obok siebie, dążąc do
jednego wspólnego ideału. Dlatego po-
zwólcie mi panowie z tego miejsca złożyć
Wysokiej Radzie Ligi Narodów wyrazy
mej wdzięczności, ujęte w następujące
hasło: Wszystkie moje wysiłki i energia
będą poświęcone urzeczywistnieniu dzieła
przyjętego z uczuciem najgłębszego po-
szanowania dla niniejszej ustawy.

Panowie, pozwólcie mi jednak dodać,
że przynoszę Wam nie tylko całą moją
energję i nie tylko me wysiłki, lecz że wy-
siłki te i energia moja pozostałaby mar-
twą literą, o ile nie byłaby oparta na nie-
wzruszonym zobowiązaniu, które w tym
momencie biorę wobec Was, że nigdy
się kierować nie będę innymi względami,
jak tylko względem na dobro samej spra-
wy, dla której przynoszę całe moje odda-
nie się wraz ze szczerem zamiarem za-
poznania się i zrozumienia sprawy nie-
mniej jak i z chęcią działania z absolutną
bezsronnością.

Panowie, pozwólcie już dzisiaj dodać
mi w zupełnem zaufaniu następujące sło-

mysłowy o beczennych bogactwach na-
turalnych i obszar po prawym brzegu
Odry można dziś według tego wypo-
wiedzenia się ludności uważać za kraj
polski, który w najbliższym czasie wej-
dzie w przynależność państwową Rzeczy-
pospolitej Polskiej.

Tygodnie przed Wielką Nocą spędzało
się zazwyczaj w Polsce w ciszy i skupie-
niu ducha. Inaczej w tym roku! Raz po
raz rozbrzmiewały dzwony radosne i mia-
sta polskie grzmiały okrzykami wesela i
radości, od których w czasach niewoli
odwykliśmy. W ostatnich tych bowiem
tygodniach gromadziły się wypadki, o tak
niesłychanem znaczeniu, że uświadome-
nie sobie ich dziejowej wagi rozpierało
dusze nasze. W oczach naszych rośnie
przyszłość Polski i kontury jej malują się
już w wyraźnych zarysach. Sojusz z Fran-
cją, pokój na wschodzie, plebiscyt górno-
śląski, uchwalenie konstytucji — oto za-
datki tej świetnej przyszłości, wobec któ-
rej zapominamy o tem wszystkim, co nas

wa: Będę apelował jak najczęściej do go-
towości panów, do wspólnomysłowej po-
mocy, do ich znajomości rzeczy i chęci do
stałej współpracy.

Panowie! Wy jesteście filarami, na któ-
rych ma ten gmach powstać. Wasza głę-
boka znajomość problemów, czekających
na rozwiązanie, Wasza chęć stworzenia
użytecznego i całego dzieła dają mi gwa-
rancję, że każdego czasu mogę liczyć u
Was na rady i wskazówki, które ułatwią
i uprzyjemnią nam wspólną pracę.

W tem przekonaniu, i powtarzając Pa-
nom raz jeszcze moje pozdrowienie, po-
łączone z głębokim uszanowaniem, pro-
szę Was panowie o przyjęcie mnie do
swego grona i obdarzenie mnie tem zau-
faniem, którego potrzebuję. Mam nadzieję,
że wkrótce będę mógł Wam udowodnić,
że byłem i jestem godnym tego zaufania.

Na przemówienie to odpowiedział prze-
wodniczący del. pol. p. Grabski w języku
francuskim:

Panie Prezydencie! Proszę przyjąć za-
pewnienie w imieniu Polaków, że jesteśmy
wzruszeni serdecznymi słowami, które
Pan był łaskawo do nas wystosować.

Uczuwamy głęboką radość, mogąc po-
witać w Panu, Panie Prezydencie Szwaj-
carię, ten kraj, pełen chwały nieśmiertel-
nej, którym Pan wspomina-tak wymownie,
a pańska narodowość szwajcarska jest dla
nas zapewnieniem zupełnej pańskiej abso-
lutnej bezsronności.

Tylko dzięki współpracy, na którą Pan
wskazał w swem pięknym przemówieniu,
możemy z zaufaniem wziąć na siebie cięż-
kie brzemie, które nas czeka. To zadanie
utrudnione zaburzeniami ekonomicznymi,
ciężcami nad całym światem, rozwiąże-
my, jeżeli pójdziemy za świetnym przy-
kładem Szwajcarii, łączącej różne narodo-
wości i różne języki w jednym wspania-
łym, wspólnym wysiłku ku cywilizacji i po-
stępowi.

Mamy pewność, że pańska nad wyraz
cenna współpraca pełna wysokiego auto-
rytetu, umożliwi nam bez obawy wzię-
cie na siebie wielkiej odpowiedzialności
i wielkiego zadania, które nas czeka. Celem
idealnym, który nas wszystkich łączy jest
praca nad rozwinięciem portu gdańskiego,
które rozwój i wzrost będzie najtrwał-
szym łącznikiem między W. M. Gdańskiem
a Rzeczpospolitą Polską.

dziś boli a co wlewa w serca nasze no-
we siły, nową energję do tej nowej pracy
w nowych, innych, niż dotychczas wa-
runkach.

Wszystko to uprawnia nas do radości,
ale w tych dniach radosnych nie wolno
zapominać nam o tych ziemiach polskich,
które wesela naszego nie dzielą jeszcze z
nami. Sprawa Ziemi Wileńskiej czeka do-
piero swego rozwiązania a po przeciwnej
stronie Rzeczypospolitej także sprawiedli-
wego rozwiązania wyczekuje Ziemia Cie-
szyńska, której najcenniejszą część w
chwili naszych kłesk na wschodzie dosta-
ła się pod panowanie czeskie.

Niech rozbrzmi wesołe Alleluja dziś w
całej Polsce. Jest przyczyna radości i otu-
chy na przyszłość. Niech jednak ta radość
nasza połączona będzie z wiarą i nadzieją,
że w roku następnym wszyscy znajdziemy
się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

W. Z.

LOS VON PELPLIN?

W numerze 67 „Danz. Neueste Nachrichten“ pojawiła się drobna na pozór notatka p. t. „Gdańscy katolicy pod względem kościelnym przyłączeni do biskupstwa warmińskiego“. Pismo to niemieckie powołuje się na warszawski „Przegląd Wieczorny“, w którym donoszono, iż przedstawiciel Watykanu, biskup O'Ronik w przejeździe przez Gdańsk do Kowna miał na jakimś kongresie kościelnym w Gdańsku oświadczyć, że gdańskich katolików według ich życzenia połączy Stolica Apostolska z diecezją warmińską.

„Danziger Neueste Nachrichten“ dodaje od siebie, że tem samem spełniłyby się „najgorętsze życzenia katolików Wolnego Miasta“, że „katolicy gdańscy dążyli już zawsze do połączenia z diecezją warmińską“ i t. d. zapoznaje gruntownie sytuację. Trzeba mieć porządną porcję złej woli, by tego rodzaju „serdeczne życzenia“ uogólniać i podawać jako życzenia katolików Wolnego Miasta. Polacy-katolicy tworzą, jak wiadomo, poważny procent katolików Wolnego Miasta. A każdy Polak-katolik zaprotestowałby najwyraźniej, gdyby go ktośkolwiek kiedykolwiek chciał wylączyć z tradycyjnego i naturalnego związku diecezji chełmińskiej, a przynajmniej do diecezji warmińskiej, z którą go nigdy nie łączyło.

Co innego niemieccy katolicy Wolnego Miasta. Ale i tu należy czynić różnicę. Część tych katolików niemieckich Gdańska nie myśli o jakimś zerwaniu stosunków z biskupstwem pelplińskim, jak nie myśleli o tem nigdy ówowie ich, którzy przez liczne pokolenia czuli się dobrze w tem biskupstwie.

Od czasu atoli, gdy doprowadzający charakter i dusze hekatystyczny system pruski zrobił z części centrowców Wolnego Miasta najzgorzialszych zelatorów germanizacyjnej polityki, wytworzył się wrogi do współwyznawców polskiej narodowości stosunek. Wówczas przeto byli ci właśnie centrowcy gdańscy wiernymi adherentami biskupstwa pelplińskiego, póki za czasów pruskich wszechwładnie i tam królował duch hekatystycznej germanizacji. Przecież Gdańsk a Pelplin, to znany ogólnie na Pomorzu ścisły sołusz serce i dusz dążący do tego samego celu, bo do germanizowania i za pomocą kościoła ludności pomorskiej. Wówczas atoli nie słyszeliśmy nigdy o tem, by w duszach centrowców gdańskich powstało pragnienie zerwania tej „Entente cordiale“.

Dziś, gdy rząd polski przestał nieco tolerować metody „staropruskie“ powstaje w sercach centrowców gdańskich ni stąd ni zowąd hasło: „Los von Pelplin“ w przyjemnej nadziei, że dostaną się do rądzennia pruskiego biskupstwa warmińskiego.

A cóż z tem ma do czynienia nie znający absolutnie tutejszych stosunków biskup O'Ronik?

Ks. biskup hrabia O'Ronik, którego dziwnym sposobem Stolica Apostolska podobno miała uznać za najodpowiedniej-

szego informatora w kościelnych sprawach gdańskich, pochodzi z Irlandji i był poprzednio proboszczem w Rydze i Piotrogradzie. Hr. O'Ronik wychował się wspólnie z szlachtą niemiecką w Kurlandji, od bałtyckich baronów niemieckich nabył też odpowiedniego ducha. Stąd datują się jego niemieckie zapatrywania. Przez 2 tygodnie przebywał biskup O'Ronik, który zresztą jest biskupem bez diecezji, z upoważnienia podsekretarza stanu ks. kardynała Gaspariego w Gdańsku w celach informacyjnych.

Na zwykłym zebraniu centrowców gdańskich, które odbyło się w dniu 13 marca w Domu św. Józefa na Töpfergasse, powołał się dr. Schnete (przybysz ze zachodnich Niemiec) na słowa ks. biskupa Ronika, według których tenże miał powiedzieć, że sprawa przyłączenia obszaru gdańskiego pod względem kościelnym do diecezji warmińskiej ma znajdować się na dobrej drodze w Watykanie.

Na zebraniu tem, które „Danziger Neueste Nachrichten“ zdaje się zabawnym sposobem identyfikować z kongresem kościelnym („Kirchentagung“) wybrano komitet o tak wrogim dla Polaków składzie: Dr. Schulte, radca Ewert oraz rektor Kamulski. Straszliwy komitet ten delegatów niemieckich katolików tem, że „polskie seminarjum duchowne w Pelplinie nie będzie im mogło dostarczać nadal księży władających dostatecznie językiem niemieckim, a przysyłani natomiast z Pelplina księża uprawiać będą w Gdańsku politykę polską.

Niemieccy katolicy Wolnego Miasta słabo mają znajomość dziejów swej diecezji. Przez długie wieki należał Gdańsk do polskiego biskupstwa włocławskiego, a jednak się niemieckim katolikom Gdańska krzywdą żadna pod względem narodowym nie stała. Prymas Polski, ks. biskup gnieźnieński Andrzej Olszowski oraz król polski Jan Sobieski wybudowali niemieckim Gdańszczanom „królewską kaplicę“. Panowie polscy odnowili kościół św. Brygidy oraz klasztor do niego należący jako i kościół Dominikanów. Polacy też postawili kościół Jezuitów w Starym Szolant-dzie, a ks. biskup Czapowski założył szkołę przy „król. kaplicy“ dla dzieci niem. katolików. Oto garść przykładów, których jest naturalnie dużo więcej. W każdym razie nie działa się w diecezji polskiej i w łączności z Polakami niem. katolikami Gdańska żadna krzywda.

Ludność polska Wolnego Miasta natomiast z ostatniej pruskiej przeszłości aż do chwili obecnej doznawała i doznaje niemało krzywd ze strony księży i świeckich centrowców w Gdańsku. Z wyjątkiem jednego jedynego polskiego kazania wygłaszanego tylko w kościele św. Mikołaja nie doczekaliśmy się jeszcze żadnych polskich nabożeństw.

Na zebraniu w Domu św. Józefa wystąpił z zarzutami i skargami przeciwko rządowi i władzom polskim pewien ksiądz znany z wrogiego dla Polaków uspo-

wienia, nie mogąc atoli nic konkretnego przytoczyć. Animozja jego do Polaków pochodzi stąd, że rząd polski nie zatwierdził go na posadzie katechety w Toruniu, do czego miał, jak wyluszczyliśmy powyżej, poważne powody. Pod adresem biskupa Ronikiego należy wyrazić jeszcze zdziwienie, że dyplomata watykański odradza tak nieostrożnie swą jednostronną przychylność dla Niemców gdańskich. Szkoda wielka wyniknie dla sprawy kościoła, gdy miarodajne sfery i lud polski dowiedzą się

o takich przedstawicielach i informatorach Stolicy Apostolskiej. Niepodobna uwierzyć w to, by Stolicy Apostolskiej chodziło o zrażenie „zawsze wiernej Polski“ do siebie przez szereg fałx pas.

W historii kościelnej, zresztą trudno znaleźć przypadek, by rozłączano pod względem kościelnym to, co pod względem gospodarczym i politycznym jedną tworzy całość. W. C.

Drogi wodne w Polsce.

Polska przedstawia się pod względem gospodarczym jako harmonijna całość, gdyż posiada w poszczególnych swych dzielnicach już to skarby naturalne w wielkiej obfitości, już to okazałe obszary leśne w jednych dzielnicach, których drugim niedostaje, lub też posiadają tylko w niedostatecznej ilości; wreszcie posiada kraj nasz rozległe, urodzajne równiny, mogące swymi płodami rolniczymi zapewnić wyżywienie ludności okolic mniej żyznych, lub też wskutek uprzemysłowienia gęściej zamieszkałych.

Łącznikiem pierwszorzędnej wagi dla tych tak rozmaicie uposażonych dzielnic, przeznaczonych nie tylko do wymiany zbywających produktów wewnątrz kraju, lecz także do wywozu faktycznej nadwyżki krajowej produkcji zagranicę, są bezsprzecznie nasze drogi wodne, z Wisłą i jej dopływami na czele. Ważność naszych linii wodnych potęguje jeszcze ta okoliczność, że bieg Wisły, jako głównej arterji komunikacyjnej idzie w tym samym kierunku, dokąd i nasz handel przez wieki całe podążał i dokąd obecnie swe macki wysuwa. Bardziej jeszcze uderza znaczenie komunikacyjne Wisły, gdy ją porównamy z rzekami niektórych ościennych krajów n.p. z Dunajem lub Wołą, które dla swych ziem posiadają tylko podrzędne znaczenie, gdyż koryta ich biegną w handlowo-martwym kierunku, zatem tylko w obrębie kraju służą celom komunikacyjnym.

Gdyby rozbudowa naszych dróg wodnych, zapoczątkowana u schyłku XVIII i XIX wieku nie była doznała przerwy, posiadalibyśmy obecnie okazałą sieć żeglownych linii wodnych, przerzynających kraj nasz we wszystkich kierunkach, a przewóz towarów nie przeciążałby kolei żelaznych, co przy dzisiejszym braku taboru kolejowego w wzmószonym stopniu daje się odczuwać.

Lecz gdybyśmy nawet posiadali kilkakrotnie gęstszą sieć dróg żelaznych, to i wówczas nie mogłaby rozbudowa naszego systemu wodnego zejść na plan podrzędny, gdyż przypaść jej musi ważne zadanie pracowanie ręką w rękę z rodzimym przemysłem. By przemysł nasz, przedewszystkiem w zaraniu swego istnienia mógł stawić czoło przemożnemu przemysłowi krajów zachodnich, posiadać musi do swoich usług tanie środki przewozowe umożliwiające mu zdobywanie tanim kosztem surowców, jak

również taniego wywozu swych produktów na rynki własne i zagraniczne.

Znaczenie dróg wodnych występuje na jaw przedewszystkiem przy przewozie masowych towarów, jak węgla, rudy żelaznej, kamieni, drzewa, materiałów budowlanych i wreszcie płodów rolnych, które nie znoszą wyższych kosztów przewozu. Według obliczeń przedwojennych kosztował przewóz jednego centnara zboża na przestrzeni 4 km. drogi polnej około 9 fen., tyleż na 8 km. szosy, na 350 km. kolej i na 2000 km. drogą wodną. Fracht węglowy wynosił na Łabie za 1 tnę i 1 km. przewozu 1/3 halerza a przewóz 1 wagonu cementu z Trjema do Bombaju tj. na przestrzeni 10 000 kosztuje tyle ile kosztowałby przewóz jego przez nie całą długość Morza Czarnego. Dzisiejsze stosunki drożyzniane nie idą w równie mierze także na materiałach służących do pędzenia lokomotyw, jak węgla i smarów, jakoteż wzmożone koszty utrzymania dróg kolejowych przesuwają jeszcze więcej ten stosunek na korzyść dróg wodnych. Dlatego rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wszystkie nowo powstałe państwa poświęcają szczególną uwagę swoim liniom wodnym i otaczają je swoją opieką.

Rozkawałkowanie naszej Ojczyzny, to dla nas nieszczęściem nie tylko politycznym, lecz niemało i pod względem gospodarczym. Wisła podzielona zasiekami celnymi, nie mogła już spełniać swego zadania, zaś handel nasz zmuszono torować sobie drogę w nowych i nienaturalnych kierunkach. Dla utrzymania nas w zupełnej zależności ekonomicznej, rządy zaborcze nie tylko zaniechały dalszej rozbudowy naszego systemu wodnego, lecz zaniedbały konserwację istniejących już linii, wolecąc jego zamulenie tak kanałów jak i poszczególnych rzek w krótkim nastąpiło, czego dlatego zostały one częściowo lub w zupełności stracone dla żeglugi. Drogi wodne starszej daty, jak kanał Królewski, łączący Bug z Dnieprem, kanał Augustowski, łączący Narew z Niemnem i kanał Ogińskiego, łączący Nienien z Dnieprem, są dzisiaj tylko w nieznacznej części żeglowne z-ś zamulenie postępowało w tak szybkim tempie, że berliński, odznaczający się głębszym zanurzeniem jeszcze ty dwudziestu docierające do Wisłoki, obecnie dopiero w szwazy spostrzegać można.

Do zdziczenia i zamulenia rzek, szczególnie zaś Wisły z jej dopływami, przyczyniła się w znacznej mierze

że owa zieloność, fiołki i klekot, to niechybne znamiona wiosny w prasie i parlamentaryzmie Gdańska.

Nawet „utajona wola do lotu w krainę upojnego szaleństwa“ — jak wyraziliśmy się uprzednio — widnieje w uchwaleniu dwunastoletniej pensji dla czteroletnich senatorów, wbrew żądaniu Ligi Narodów i na pociechę zawsze posłusznych podatników.

Nawet „marzą niepoprawnie“ ci, którzy w wolnem, suwerennem mieście wieńczą jeszcze zawsze znieruchomiałego na wieki... w bronzie, nikomu nie groźnego już jeźdźca.

Czyż to nie pełnia wiosny? — Wiosna, jak Korfantego kocham.

Wszystko się budzi na wiosnę. I duch Jozuego zbudził się w plemieniu Izraela, bo jak doniosła agencja telegraficzna „Dena“.

„palestyński rząd przygotowuje się do zorganizowania własnej armji. W pierwszym okresie armja ta będzie się składać z dwóch bataljonów po 600 ludzi. Późniejszy batalion będzie zrekrutowany z żydów pod wodzą kapitana Margolina (może Margulies? przyp. zecera). Południowy bataljon złożony będzie z arabów. Czas trwania służby oznaczono na jeden rok, a co pół roku odbywać się będzie branka“.

Jak słysząc, amunicję dla tego wojska zamówiono w gdańskich fabrykach broni, a Ludendorff nosi się z zamiarem objęcia naczelnej komendy tej armji i zaprojektowania Entencie nowej wyprawy na jej czele, przeciw sowiećom.

Prawdopodobnie też jeden z tych zamachów dynamitowych, o których donosiła „Dena“ w śródownym numerze, ugruntowanych jest poprostu na uczuciach patryjotycznych tej partji, które zresztą udowodniła w głosowaniu górnośląskiem. Chodzi bowiem zamachowiczom nie o zgładzenie ze świata wybitnych niemieckich osobistości, lecz o dopomożenie rządowi do przekonania Sprzymierzonych, że rozwiązanie „Orgescha“ i „Stosstruperów“ w talę niespokojnem, państwie jak Niemcy, jest przedwczesne.

Les extrêmes se touchent... Nadzieję, którą budzi wiosna z tęsknotą z tem, czego nie było. Przeto dzienniki rosyjskie przynoszą pod nagłówkiem „To czego nie było“ sensacyjne zwierzenia wiceprezidenta b. Dumy, A. D. Protopowa co do niedosłego jego układu z dyplomata berlińskim, von Warburgiem.

Warunki zamierzonego przez obydwóch nieszczęśliwych mężów stanu osobnego pokoju rosyjsko-niemieckiego w czasie wielkiej wojny miały być następujące:



Przychodzi do nas rokrocznie — ulubienica wszystkich.

Strojna w brylantowy diadem poranny ros, w szmaragdową szatę młodej runi, tkaną w pierwiosnki i fiołki, splecioną koralem wczesnych jutrzeńek i roześmianą słonkiem, puka w okna klekotem wiernych druhów - bocianów, wabi radosną piosenką skowronka i woła nas w radość i w nadzieję.

Pod jej rozkosznym technieniem tają najchłodniejsze śniegi i w kornem uwielbieniu stroją ją przejrystymi wstęgami nowonarodzonych strumyków; umie ona dobywać z najtwardszych gałązek przesubtelne paki i nawet na kostycznych wierzbach wyczarować puszyste baze; niebo podziwia ją niestrudzenie szeroko rozwartem, lazurowem okiem, słońce wdzięczy się do niej od wczesnego ranka i porzucić jej nie chce długo w wieczór.

Taka piękna i ujarzmiająca jest Wiosna.

I serca ludzkie tchną innym rytmem. Cały ciężar życia ulata gdzieś precz, tają w nas lody goryczy i wątpliwości, budzi się przemożna tęsknota do swobody, do ja-

kich szerokich skoków i potężnych rozmachów, zrywa się w nas utajona wola do lotu w krainę upojnego szaleństwa.

Człowiek nie przestaje nigdy być młodym. Kostnieje tylko chwilami pod smagnięciem mroźnego memento Czasu, ale wnet otrząsa się i marzy... niepoprawnie. „Tragizm starości nie polega na tem, że się człowiek starzeje, lecz że starzejąc się, nie przestaje być młodym“ — powiedział słusznie genialny angielski marzyciel, Oskar Wilde.

Wiosnę czuć na każdym kroku. Czyż nie wiosennie zielono jest w głowie tym naszym niemieckim kolegom po piórze, którzy uparli się przekonać świat cały i Radę Ambasadorów o zwycięstwie plebiscytowem Germanji? I czy nie mają „fioła“ niektórzy niezawisli gdańscy posłowie, jeśli się upierają przekonać twarde, puste, drewniane pułty sejmowe, że... księgi poważne i szacowne, jak biblia, trudno zrozumieć tym, których wykształcenie opiera się na dziesiętnigowych broszurach?

Jeśli uprzytomnimy sobie, że w tych sferach słysząc nawet czasem twardy odgłos policzków, który, choć zdaleka, przypomina klekot bociana, natenczas niepodobna nam oprzeć się przekonaniu,

także rabunkowa gospodarka leśna rządu austriackiego. W drugiej połowie XIX. wieku wytrzebiono bowiem na znacznej przestrzeni Podkarpacia lasy koronne, co nie tylko pogorszyło znacznie klimat Małopolski, lecz mściło się przede wszystkim częstymi powodziami, które kraj ten odtąd nawiedzały. Wody licznych potoków górskich, nie znajdując już żadnej zapory, staczały się z szaloną chyżością w równie i zalewały okoliczne sioła, niszcząc wokół dobytek. Dopływy Wisły pozostawione same sobie, żłobiły sobie podczas każdej powodzi nowe koryta, zrywając tysiące mórów urodzajnej ziemi, a zasypując dalsze tysiące żwirem i piaskiem. —

Przez uregulowanie Wisły i jej dopływów dałoby się uzyskać około 2500 km. dróg żeglownych i około 1500 km. dróg spławnych, zaś przez przeprowadzenie odpowiednich prac około istniejących już kanałów, uzyskalibyśmy między innymi także żeglowne połączenie z morzem Czarnym, a z nim przystęp do bogatych złóż wysokoprocenowej rudy żelaznej, znajdujących się nad brzegami tego morza. Przez przeprowadzenie projektowanych kanałów Wisła — Odra, Odra — Dunaj, do czego za porozumieniem z interesowanymi krajami z pewnością z czasem przyjdzie, uzyskanoby także połączenie z Bałkanami. Gdy sobie uświadomimy, że przewóz drzewa z Galicji wschodniej do południowej Francji i do Niemiec opłacał się Dniestrem i Prutem przez Odesę i Gałacz do Rotterdamu, a stamtąd drogami wodnymi do miejsc przeznaczenia, natenczas ważność dróg wodnych dla całokształtu naszego gospodarstwa narodowego, a w szczególności jako dzwignia młodego przemysłu, tem żywej stanie nam przed oczyma. —

Ujęcie w karby naszych rzek i potoków; dla celów komunikacyjnych nicodziejnie, przyczyniłoby się do podniesienia także innych gałęzi gospodarczych. Pominąwszy już korzyści, jakieby z regulacji odniosło rolnictwo, przez umiejscowienie powodzi, możność planowego nawadniania łąk i racjonalnej melioracji, wreszcie przez rozwój gospodarstwa rybnego, byłaby regulacja również przedwstępną pracą na drodze elektryfikacji kraju. —

W dopływach Wisły posiadamy dotąd niewykorzystaną energję o olbrzymiej sile, która dałaby się ująć i zaprząć do celów przemysłu i rolnictwa. Zaprojektowana swego czasu jedna tylko centrala na rzece Dunajcu, miała dostarczyć prądu elektrycznego liczным miejscowościom zachodniej Małopolski. —

Wielkie dzieło rozbudowy naszych dróg wodnych i związana z nim elektryfikacja kraju, doprowadziłaby nasze gospodarstwo narodowe do rozkwitu, a dobrobyt wszystkich warstw ludności podniosłaby do poziomu, o jakim obecnie nawet marzyć nie śmiemy. — „FoKa“.

Rosja otrzymuje Galicję i Bukowinę. Niemcy biorą sobie (!) port Libawę. Niemcy godzą się na neutralizację Dardanelów, jeżeliby jednak Rosja szczególnie naciskała na własny protektorat nad Dardanelami, — gabinet berliński ... ustąpi. Niemcy nie będą zaprzeczać praw Francji do Lotaryngji, ale Alzacja winna być (!) niemiecką. Von Warburg zgodził się w końcu na przywrócenie Serbji, jednakże Niemcy oprą się wszelkim próbom utworzenia silnego państwa na Bałkanach.

I pomyśleć sobie, że taki genialny, nieomal po napoleońsku prosty plan pogodzenia się dwóch kosztów trzeciego spełni na niczem! Czyż to nie czarna rozpacz?

Nie byłoby na świecie „verfluchte Polackei“, nie trzeba by płacić odszkodowań, ani wysilać się p. Simonsowi na przeciwpropozycję „tego, czego nie było“, nie byłoby i Wolnego Miasta, ni gen. Hakinga, natomiast byłaby „Szyrokaja matuszka Rossija“ i „Deutschland, Deutschland über alles“...

A wszystkiemu temu winna wiosna. Na wiosnę bowiem aresztowano pana Protopopowa i nie pozwolono mu już dokończyć natchnionej rozmowy z panem von Warburgiem.

Echa raportu gen. Hakinga. Protest pomorski.

Chojnice, 22 marca.

W niedzielę odbył się na sali p. Engler przy licznych udziale rodaków i rodaczek wiec protestacyjny przeciw gen. Hakingowi, który zagał i przewodniczył starosta p. Sikorski. Po obszerniejszej przemowie p. prezydenta dra Sobierajczyka uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Polska ludność tuż na zachodnich kresach położonego miasta Chojnic i okolicy protestuje stanowczo przeciw twierdzeniu gen. Hakinga, jakoby ludność pomorska w razie wkroczenia wojska niemieckiego z radością takowe przyjęła, uważa raczej twierdzenie takie, za niczem nieuzasadnione i sprzeciwiające się świętemu zapołowiu, z jakim ludność pomorska podczas najazdu bolszewickiego zaciągała się do szeregów wojskowych, jako obrazę głębokiego poczucia łączności z resztą ziem zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z tego powodu wzywamy Rząd i Sejm polski, aby postarały się o odwołanie gen. Hakinga ze stanowiska w Wolnem Mieście Gdańsku.

Głosy prasy o plebiscycie.

Warszawa, 23. 3. (PAT.) „Gazeta Warszawska“ pisze: Z wyniku plebiscytu górnośląskiego możemy być zadowoleni. Prawie wszystkie gminy na prawym brzegu Odry wykazały większość polską. Pozostałe zaś powiaty po wiekowej niewoli i okresie systemu germanizacyjnego, wśród warunków niesprzyjających swobodnemu wypowiedzeniu się woli ludności wykazały poważną ilość narodowo uświadomionych i patriotycznych. Niewątpliwie po krótkiej już pracy uświadomieni odzyskają swoją polskość. Wszystko razem świadczy o polskim charakterze Górnego Śląska z tego wynika, że Górny Śląsk powinien być zwrócony Polsce w całości.

O własny port polski.

Teraźniejsze przedstawicielstwo Gdańska, kierując się motywami nie gospodarczymi, lecz wyłącznie politycznymi pod dyktandem Berlina, robi nieuzasadnione trudności w sprawie nawiązania zdrowych stosunków z Polską. Wobec tego nie przestaje być aktualną sprawa utworzenia własnego portu nad Bałtykiem niezależnie od Gdańska. Jest to tem bardziej konieczne, że Polska musi uzyskać podstawę dla swojej floty wojennej, a Gdańsk za taką podstawę nie może służyć w myśl do postanowień traktatu wersalskiego. Sprawa tą zajmują się więc polskie sfery zarówno oficjalne jako też nieoficjalne.

Przed kilku dniami omawiano w Warszawie konkretny taki projekt, a mianowicie według planu inżyniera Rafalskie-

go port powinien być wybudowany w północno-zachodniej części zatoki Puckiej przez odcięcie jej od reszty zatoki wielką tamą, przeprowadzoną pomiędzy półwyspem Hel a lądem, na miejscu między Rafa Czażca, przy jednoczesnym przekopie półwyspu Hel w najwyższym i najdogodniejszym ku temu miejscu. Naturalne rozmieszczenia głębokości w tej części zatoki pozwalają na wybudowanie potrzebnych w każdym porcie basenów, podniesienie zaś najpiękniejszych miejsc zatoki dadzą nam tereny portowe. Obok stworzenia wielkiego własnego portu, mającego bezpośrednie wyjście do wielkiego morza byłaby również ułatwiona niezbędna strategicznie obrona własnego wybrzeża, a przede wszystkim wzmocniłyby się i otworzyły szerokie perspektywy dla naszego handlu.

Przy tak wiosennym temacie czemuż nie mielibyśmy już zacząć o pierwociny „klasowej, proletariackiej estetyki, twórczości i sztuki“. Bo i taka już się urodziła.

„Czyż może istnieć osobna klasowa estetyka? —

— Naturalnie, że może. Każda klasa niesie z sobą swoją estetykę, swoje ujęcie rzeczywistości, swój ideał. I proletariacka ma własną estetykę“. (Rzeczy Łunaczarskiego, komunisty o sztuce proletariatu, XII 1919).

„Co obchodzi robotnika jakaś tam Madonna, ze wszystkimi właściwościami nienawistnej mu, klerykalnej cywilizacji! Dla proletariatu nie potrzebna i obca mu jest cała europejska, klasowa, indywidualistyczna i poprostu powiedzawszy, martwa już sztuka. Precz z indywidualizmem w sztuce, niech żyje kolektywizm“. (Łunaczarski, nr. 11—12, 1919).

„Burżoazyjna sztuka powinna zginąć. Zginąć powinni artyści, którzy umieją tylko „tworzyć“ i gdzieś tam służyć Pięknemu. Są inni artyści i do nich należy przyszłość w sowieckim państwie. Oni tylko umieją wykonywać artystyczne dzieła. Ci artyści malują to, co trzeba państwu proletariatu. Dziś obrazy, jutro plakaty, afisze lub szyldy. I tylko

Wejherowo 20 marca.

Wielki wiec protestacyjny przeciw fałszywym twierdzeniom gen. p. Hakinga, odbył się w sobotę, dnia 19 marca na rynku w Wejherowie w południe o godzinie 12-tej.

Wiecowi przewodniczył inspektor szkolny, p. Szymański, przemawiali pp. ks. prof. Rosłitolski, Lniński, Dąbski (robotnik), starosta dr. Lemańczyk i sędzia Chmielewski. Przyjęto rezolucję, w której żąda się stanowczo, by rząd polski zażądał odwołania w. komisarza p. gen. Hakinga z Gdańska. Kaszubi ślubują, że ostatnią kroplę krwi gotowi przelać za Polskę i w obronie granic nie tylko Pomorza, ale całej Polski. Tak jak Kaszubi bronili dzielnie Polski podczas inwazji bolszewickiej, tak gotowi wszystko stracić — ale wroga nie wpuszczają, chyba po naszych trupach. Zapal był wielki. Mimo dnia roboczego zebrało się przeszło 2 tysiące ludu.

Paryż, 23. 3. (PAT.) „Temps“ omawiając plebiscyt górnośląski pisze: Wynik niedzielnej głosowania na Górnym Śląsku nie usprawiedliwia niczem okrzyku zwycięstwa w Berlinie, jeżeli się rozważy rezultat głosowania na zasadzie słuszności. Niemcy pod pozorem, że na ogólną liczbę głosów uzyskali większość, wołają, że Górny Śląsk jest niepodzielny, i powinien w całości wrócić do Niemiec. „Temps“ stwierdza dalej, że na podstawie traktatu wersalskiego Górny Śląsk może być podzielony na obszar niemiecki i obszar polski.

go port powinien być wybudowany w północno-zachodniej części zatoki Puckiej przez odcięcie jej od reszty zatoki wielką tamą, przeprowadzoną pomiędzy półwyspem Hel a lądem, na miejscu między Rafa Czażca, przy jednoczesnym przekopie półwyspu Hel w najwyższym i najdogodniejszym ku temu miejscu. Naturalne rozmieszczenia głębokości w tej części zatoki pozwalają na wybudowanie potrzebnych w każdym porcie basenów, podniesienie zaś najpiękniejszych miejsc zatoki dadzą nam tereny portowe. Obok stworzenia wielkiego własnego portu, mającego bezpośrednie wyjście do wielkiego morza byłaby również ułatwiona niezbędna strategicznie obrona własnego wybrzeża, a przede wszystkim wzmocniłyby się i otworzyły szerokie perspektywy dla naszego handlu.

tacy artyści potrzebni są komunie. Tylko taka praca daje artyście prawo stanąć obok ... komunistycznych szewców, stolarzów, krawców“.

Sądzić, że te nowe kanony estetyki i twórczości artystycznej, to niewczesny żart fejletonisty? Nie. Tak pisze inny zwolennik „dyktatury proletariatu“, O. Brik (nr. 1, Czasopismo, poświęcone sztuce malarskiej, 1919).

O, Leonardo da Vinci, Rafaelu i Van Dycku! Czemuż nie malowaliście szyldów? Bylibyście komisarzami w Rzeczypospolitej sowieckiej.

O Apellesie, stary cięty Greku! Czemuż nie trąciłeś w łokieć Briki (może Bzika? przyp. zecera.), gdy pisał te artystyczne rozważania pocięgłem na ośle skórce? ...

O wiosno ludu rosyjskiego, gdzieżś podziła wieniec swej krasy, gdyś zakwitła przed trzema laty na Newskim Prospekcie? Nie lepiej ci było pozostać wśród pól, w pobliżu chłopu, który umie się jeszcze modlić do Pięknego, zakłętego w obrazie Madonny, niż schodzić między tych, których bogowie malowani na szyldach z flaszką? —

Nota rządu polskiego w sprawie wileńskiej.

Warszawa, 23. marca.

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Minister spraw zagranicznych Sapieha, wysłał do przewodniczącego Rady Ligi Narodów, p. C. de Cunha następującą notę:

Warszawa, 19. marca.

Panie Prezydencie!

Przyjawszy do wiadomości uchwałę Rady Ligi Narodów z d. 3 bm., mam zaszczyt przesłać Waszej Ekszelencji następujące oświadczenie:

Rząd polski nie jest w możności ukryć, że się czuje bardzo zaskoczonym zarzutem, uczynionym mu przez Radę Ligi Narodów, jakoby się przyczynił do uniemożliwienia Radzie przeprowadzenia projektu szybkiej konsultacji ludowej, przewidzianej przez uchwałę Rady z d. 28 października 1920 roku. Rząd polski zawsze stał na stanowisku, że jedynie wola ludności powinna stanowić o losie kraju, podczas gdy rząd kowieński oświadczył kilkakrotnie i stwierdził ostatnio na posiedzeniu Rady w Paryżu przez swego delegata, że bez względu na okoliczności i rezultat konsultacji nie mógłby z punktu widzenia litewskiego rozstrzygnąć ostatecznie losu ziem spornych. Rząd polski, pozostając niezmiennie na stanowisku, że konieczne jest przeprowadzenie konsultacji w możliwie jaknajszybszym czasie, dał liczne dowody swej dobrej woli, dążąc do ułatwienia szybkiego wykonania uchwały z d. 28 października 1920 r.

Przekonany o skuteczności urzeczywistnienia pod opieką Ligi Narodów tak słusznej jej uchwały z d. 28 października, rząd polski polecił jen. Żeligowskiemu, aby zaniechał swego pierwotnego zamiaru wyzwolenia całego terytorjum, zamieszkanego przez większość polską i zajętego przed najazdem bolszewickim przez Polskę.

Ożywiony temi samymi chęciami Rząd polski doradził jen. Żeligowskiemu zawarcie rozejmu z nacz. dowództwem wojska litewskiego. Również dzięki wpływowi Rządu polskiego i gwarancjom danym przezeń ludności miejscowej, że ta ostatnia będzie wkrótce powołana do wyrażenia swobodnie swej woli w drodze konsultacji ludowej, jen. Żeligowski zgodził się na odroczenie wyborów do sejmiku wileńskiego, których data już została ustalona, zmniejszył znacznie liczebność swych wojsk, wstrzymał pobór, zwolnił 8 roczników i urlopował kilka jednostek bojowych. Komisja kontrolująca uzyskała zgodę ze strony Rządu polskiego na przyjęcie nowych zarządzeń, z których każde zwiększało odpowiedzialność Polski wobec ludności miejscowej, podczas gdy Rząd Litwy Kowieńskiej nie ustawał w pomaganiu swych zbrojów, a Komisja kontrolująca, mimo swe liczne wysiłki, nie zdołała osiągnąć należytego wpływu na ten Rząd, o ile chodziło o liczne sprawy, w których Rząd polski musiał się do nich zwracać.

A jednak, mimo wszystko, widzę Cię i czuję w sobie.

Od Twego brylantowego djademu porannych ros padł mi w duszę nowy promyk blasku; na widok Twej szaty, strojnej w pierwiosnki i fiołki, rozkwieciły się myśli me i marzenia. Rumieniec zapala młodocianego załęgł mi na licu koralowy rumieniec jutrenki na Twoich licach i roześmiałem się wewnątrz słońcem, które przez Ciebie przeziara. I odzew mam czujny w sercu na klekot wiernych druhów - bocianów, na radosną piosenkę skowronczą, która woła w radości i nadzieje.

Roztają pod Twem rozkosznym tchnieniem wszystkie chłód śniegów, które oszroniły mi duszę, a nie mogąc Cię stroić w przejrzyste wstęgi strumyków, łąą Cię witam rozrzwienienia i stroję. Uderz we mnie całą pełnią swych czarów! Niechaj z najtwardszych gałązek zamarłego drzewa mego jestestwa trysną różane pąkowania wieczystego uwielbienia i zachwyty dla tego, co Dobre, Piękne i Nieśmiertelne!

Nie chcę być komisarzem.



Rząd polski dał Radzie rękojmię, że woj-
ska jen. Żeligowskiego opuszczą ziemie
sporne w terminie z góry określonym, gdy
tylko data przybycia oddziału międzyna-
rodowego zostanie ustalona.

Stojąc wciąż na stanowisku, że ludność
Litwy Środkowej musi być uznana, jako
bezpośredni czynnik w rozwiązaniu od-
powiedniego sporu, Rząd polski nigdy się
nie uchylał od polubownego załatwienia
i przyjmuje propozycję wszczęcia bezpo-
średnich rokowań z Rządem kowieńskim
w Brukseli pod przewodnictwem p. Hy-
monsą.

Oświadczając również swą gotowość do
przyjęcia każdego układu, któryby został
zawarty w Brukseli za zgodą delegatów
polskich, Rząd polski nie może nie zwró-
cić uwagi Rady Ligi Narodów za nieprze-
jednaną i jawnie wrogą politykę obecnego
Rządu kowieńskiego w stosunku do lu-
dności polskiej na ziemiach, podległych je-
go władzy. Aresztowanie Polaków, któ-
rzyby mogli być uważani za obywateli
Państwa Polskiego, więzienia ich bez stu-
snych przyczyn, jedynie z powodu oka-
zywania uczuć przyjaznych Polsce, lub
posiadania przez więzionego kogokolwiek
z rodziny w wojsku polskim, wydalenia
z Litwy Polaków, którzy posiadają tam
swoje majątki, jak również sekwestr tych
majątków, odmawianie obywatelom pol-
skim pozwolenia na powrót do Litwy Ko-
wieńskiej, narzucanie Polakom, właścicie-
lom ziemskim przymusowego obowiązku
przyjmowania obywatelstwa litewskiego z
chwilą powrotu do tego kraju, odmawia-
nie ustalenia konsulatów w Kownie i War-
szawie, którego to kroku Rząd polski od-
dawna się domagał, wszystko to charakte-
ryzuje dostatecznie ową politykę.

Rząd polski gotów jest przeprowadzić
wykonanie uchwały Rady z dnia 3 marca
r. b. i w tym celu poczynił u jen. Żeligow-
skiego kroki, potrzebne do uzyskania z
jego strony poddania swej armii naczeln-
nemu dowództwu wojska polskiego. Po-
niem jednak, jak się zdaje, projekt kon-
sultacji nie jest brany obecnie pod uwagę,
Rząd polski nie uświadamia sobie moty-
wów, któreby mogły nakazywać pośpiech
w ustaleniu liczb wojsk na Litwie Śro-
dkowej. Rząd polski sądzi, że byłoby prze-
dewszystkiem wskazane, aby strony in-
teresowane ściśle zachowały warunki ro-
zejmu, zawartego w Kownie i wskutek te-
go wstrzymały się od wszelkich prób, da-
jących do rozstrzygnięcia sporu siłą
zbrojną. Ze swej strony Rząd polski o-
świadcza z całą stanowczością, że ani
Polska, ani Litwa Środkowa nie żywią za-
dnego zamiaru wrogiego względem Litwy
Kowieńskiej, i że w żadnym przypadku, z
wyjątkiem prowokacji, nie uciekną się do
użycia siły zbrojnej. Co się tyczy Kom-
isji kontrolującej wydaje się, że ten stan
rzeczy może tylko ułatwić jej zadanie i
ograniczyć jej działalność do czuwania nad
przestrzeganiem postanowień rozejmu.
Odpowiednio do propozycji Rady, aby nie
przystąpiono do wyborów na ziemiach
spornych bez uprzedniej zgody członka
Rady, mającego przewodniczyć rokowa-
niom, Rząd polski może oświadczyć, iż
żadne wybory nie odbędą się na Litwie
Środkowej, zanim uprzednio nie zostaną
wyczerpane w czasie rokowań w Brukseli
wszystkie środki, które będą leżały w jego
mocy w celu polubownego załatwienia
sporu.

Gdyby, wbrew najszerszym życzeniom
Rządu polskiego, rokowania brukselskie
nie miały doprowadzić do pozytywnego
rezultatu, Rząd polski nie będzie się mógł
sprzeciwić temu, aby ludność Litwy Śro-
dkowej wyraziła swobodnie swoją wolę.

Komunikując powyższe do wiadomości
Waszej Eksceleńcy, mam zaszczyt jedno-
cześnie oświadczyć, że Rząd polski pra-
gnąłby wszcząć rokowania w terminie,
oznaczonym przez uchwałę Rady z dnia
3 marca.

Proszę przyjąć i t. d.

Sapicha."

Sprawy polskie.

WITOS DO KORFANTEGO.

Warszawa, 23. 3. (PAT.) Prezydent
ministerów Witos wysłał do polskiego ko-
misarza plebiscytowego p. Wojciecha
Korfantego następującą depezę:

Dziś, gdy jasno już roztacza się obraz
wyniku głosowania na Górnym Śląsku
pragnę przelać za pańskim pośrednic-
twem wyrazy najgorętszej podziękności dla
ludu polskiego tej dzielnicy. Jak skarży

przyrody w głębi ziemi górnośląskiej tak
serca Polaków górnośląskich przechowały
uczucia, które przed wiekami zaczęły
były ze wspólnego nam wszystkim źródła.
I gdy przyszła chwila plebiscytu serca te
zabiły jak dzwony a odpowiadały im
również głośnie biciem serca w całej
Polsce. Rozumieliśmy, że to mówi pol-
ska nieśmiertelna dusza ludu polskiego,
którego nie skruszyć nie zdołało, który
raz jeszcze dowiódł, jak niezłomnym jest
jego przywiązanie do ojczyzny. Po
bliskim rozstrzygnięciu sprawy przez
Radę głównych mocarstw na podstawie
traktatu wersalskiego Polacy górno-
śląscy połączą się z nami jako nasi naj-
bliżsi współobywatele witani z najwyż-
szą radością przez całą Rzeczpospolitą.
Do tej chwili zachowajcie ten spokój, po-
wagę i zimną krew, jakiej podziwu godne
dowody złożyliście w całej walce ple-
biscytowej.

NOWI POSŁOWIE POLSCY.

Warszawa. (EE.) Jak donosi Przegląd
Wieczorny, w ostatnich dniach podpisano
dalsze nomacje przedstawicieli polskich
zagranicą. Dotychczasowy poseł w Kon-
stantynopolu dr. Jodko został mianowany
posełem w Moskwie, radca legacyjny przy
Kwiryale, Władysław Baranowski po-
słem w Konstantynopolu, b. minister
spraw zagr. Patek—posełem w Tokio.

Kto dba o bezpieczeństwo swojej gotowizny,

Kto chce zachować tajemnicę swoich funduszy,

Kto chce łatwo podjąć gotówkę każdej chwili i na całym obszarze Państwa,

Ten niech otworzy sobie konto czekowe lub oszczędnościowe

w Poczłowej Kasie Oszczędności

w Warszawie,

której wkłady łącznie z depozytami przekroczyły już

sumę 6 miliardów mk.

Szczegółowych informacji udzieli każdy urząd pocztowy
oraz Dyrekcja P. K. O. w Warszawie

(Korespondencja z P. K. O. jest wolna od opłaty pocztowej).

410

O SAMORZĄD MIEJSKI.

Ministerstwo spraw wewnętrznych
wniosło do Sejmu projekt ustawy w
przedmiocie ordynacji wyborczej do rad
miejskich Rzeczypospolitej. Wybory ma-
ją być powszechne, równe, bezpośrednie,
tajne i proporcjonalne. Odrzucono na-
tomiasz propozycję uwzględniania w ra-
dach miejskich reprezentacji interesów w
drodce wyborów kurjalnych, czy też
choćby okręgowych. Głosowanie odby-
wa się listami, podobnie jak przy wybo-
rach sejmowych. Czynne prawo wybor-
cze przysługuje wszystkim obywatelom
polskim ponad 21 lat życia, o ile w da-
nej gminie mieszkają co najmniej od ro-
ku i nie są wprost na zasadzie ustawy
wyłączeni od prawa wyborczego. Bier-
ne prawo wyborcze zależne jest ponad-
to od ukończenia 25 lat wieku i umiejęt-
ności czytania i pisania po polsku. Fun-
kcjonariusze policji państwowej i czynni
wojskowi nie mają ani czynnego ani bier-
nego prawa wyborczego.

Wybory zarządzają wojewodowie, w
Warszawie minister spraw wewnętrz-
nych, a przeprowadza je sędzia-komisarz
wyborczy. Kadencja rad miejskich wy-
nosi 4 lata. W skład rad miejskich wcho-
dzi od dwunastu do siedmdziesięciu pie-
ciu radnych w stosunku do liczby miesz-
kańców miast, w Warszawie jednak ra-
da składa się ze stu dwudziestu radnych,
we Lwowie, Łodzi, Krakowie i Pozna-
niu ze stu radnych.

POLSKA I ŁOTWA.

Po podpisaniu pokoju w Rydze prze-
wodniczący polskiej delegacji wraz z se-
kretarzem złożyli wizyty łotewskiemu
prezesowi ministrów, ministrowi spraw
zagranicznych i ministrowi rolnictwa.
Ministrowie ci zapewnili przedsta-
wicieli polskich o sympatiach Łotwy
do Polski a minister rolnictwa nadto
oświadczył, że rząd łotewski uczyni
wszystko, aby majątki polskie pozostały
w rękach dawnych właścicieli. Zanosilo
się bowiem przez pewien czas miastety na
to, że majątki ziemskie zostaną Polakom
odebrane i rozparcelowane. W tej sprawie,
odbędą się wkrótce układy między
obydwu państwami.

Z polityki zagranicznej.

GENERALNY STREJK W KWIDZYNIU.

Niemieckie związki zawodowe w Kwi-
dzyniu ogłosiły strejk generalny. Robotni-
cy oświadczają, że pracę podejmą tylko
pod warunkiem, że poprzednio wycofana
zostanie policja bezpieczeństwa.

DWA PROJEKTY PODZIAŁU GÓRNEGO ŚLĄSKA.

„Berl. Tageblatt“ donosi, iż w łonie
koalicji powstały dwa projekty podziału
Górnego Śląska. Jeden polsko-francuski,
ustalający linię graniczną na niekorzyść
Niemiec, a drugi angielski, chcący obwód
przemysłowy podzielić na 2 części, z któ-
rych jedna pozostałaby przy Niemczech.
Dziennik niemiecki zwraca się nawet i
przeciw planowi angielskiemu, ponieważ
Górny Śląsk musi, jak twierdzi, w całości
pozostać w ręku niemieckim.

NOTA ODSZKODOWAN. NIEMIEC.

Niemcy odpowiedzieli koalicijnej komi-
sji odszkodowaniowej notą miast płacić
żądany miliard marek w złocie i spłacania
dalszych zobowiązań. Nota w sposób wy-
zywający odrzuca żądania Ententy jako
„nieuzasadnione“, powołuje się w swym
oporze na traktat wersalski oraz domaga
się ustnych pertraktacji.

Kronika Pomorska.

**Rada Pomorska do marszałka
Trampczyńskiego.** W dniu 19. bm.
Rada Pomorska wysłała nast. telegram:
Sejm Polski na ręce p. Marszałka Tramp-
czyńskiego Warszawa. „Z powodu uchwa-
lenia Konstytucji przesyła wyrazy wdzięcz-
ności i zadowolenia“.
Rada Pomorska: Szychowski, Majkowski.

**Poświęcenie Czyteln Ludowej
w Tczewie.** W niedzielę, 20. III, odbyło
się w Tczewie na sali domu miejskiego
uroczyste poświęcenie Czyteln Ludowej.
Uroczystość zagał prezes miejscowego
Komitetu Czyt. Lud. p. Dobrzeński.
Wykład o oświacie wygłosił p. prof. Wła-
dysław, o organizacji wewnętrznej czytel-
ni Ludowych Ks. poseł Ludwiczak z Poz-
nań. Poświęcenia dokonał Ks. wikary
Jesionowski.

Przemowy uroczystościowe wygłosili p.
starosta Dytkiewicz, prof. przy szkole
morskiej p. porucznik Klejnot oraz pp.
Kowalski, Raduński, Ks. Sudnicki itd.

**Uroczystość narodowa w gim-
nazjum pelplińskim.** Przyjemną be-
dzie wiadomość o uroczystości narodowo-
polskiej w pelplińskim „Collegium Ma-
rianum“ dla wszystkich tych, którzy daw-
niejuszyszczali do tego gimnazjum i mu-
sieli niejednokrotnie brać udział a uro-
czystościach patriotycznych pruskich.
„Dziennik Tczewski“ donosi, że w nie-
dziele odbył się w progimnazjum bisku-
piem w Pelplinie uroczysty akt z mani-
festacją na rzecz plebiscytu górnośląskiego.
Profesorowie i uczniowie zebrali się na
auli gimnazjalnej, chór pod batutą ks.
prob. Lewandowskiego wykonał pieśni
narodowe polskie skomponowane przez
samego ks. dyrygenta, a ks. radca dr.
Frydrychowicz wygłosił wykład o zalud-
nieniu staropolskim Górnego Śląska
oraz zwrócił uwagę na doniosłość sojuszu
polsko-francuskiego. Odśpiewanie hymnu
narodowego: „Boże coś Polskę“, zakoń-
czyło piękną uroczystość.

**Obchód urodzin cesarza Wil-
helma w Grudziądzu.** Jak się do-
wiadujemy, urządziła grudziądzka wyższa
szkoła niemiecka uroczystość w dzień u-
rodzin byłego cesarza niemieckiego Wil-
helma II — ostatniego. Dekorowano o-
brazy i figury małżonków Hohenzollernów
i odśpiewano vaterlandzkie liry na ich
cześć. Policji udało się uczestników przy
gorącym czynie schwycić i „Wilhelmstwo
w gipsie“ aresztować.

**Nauczycieli z Pomorza przesied-
lać nie będą.** Pan Kurator Gąsiorowski
podaje wskutek interpelacji posłów pomor-
skich w Sejmie odpowiedź ministra oświaty,
że nauczycieli z Pomorza przesiedlać się
przymusowo nie będzie.

W sprawie ubezpieczeń na życie.
Min. Był. Dziel. pruskiej ostrzega przed
podpisywaniem deklaracji rozsyłanych
przez niemieckie towarzystwa ubezpieczeń
na życie.

Państwowe władze ubezpieczeniowe w
Polsce i polskie instytucje ubezpieczenio-
we podjęły ochronę praw obywateli pol-
skich ubezpieczonych dotychczas w to-
warzystwach niemieckich,

Departament Skarbu Min. b. dziel. pr.
w Poznaniu, udziela szczegółowych wy-
jaśnień.

Kurs ogrodniczy w Toruniu.
Ośmioldniowy kurs ogrodniczy zamierza
Pomorska Izba Rolnicza urządzić w począt-
kach kwietnia w Toruniu.

Program kursu przewidziany jest na-
stępująco:

2 dni wykłady o sadownictwie
2 „ „ „ warzywnictwie
1 „ „ „ hodowli roślin
1 dzień wykłady o ogrodnictwie w ogólności.

Kurs jest bezpłatny, lecz kandydaci
względnie kandydatki winni się przez czas
kursu na własny koszt utrzymać. O
tańsze mieszkanie dla uczestników gotowa
jest P. J. R. się postarać.

Wobec spóźnionej pory zameldowania
czyli zgłoszenia na kurs ogrodniczy prosi
P. J. R. nadesłać najpóźniej do 30. b. m.
Po wspomnianym terminie nastąpi natych-
miast uwiadomienie poszczególnym kandy-
datów, kiedy na kurs się mają stawić.

P. J. R. zachęca do jaknajliczniejszego
brania udziału interesantów w kursie.

P. J. R. w Toruniu.

BORG PAPIEROSY
premijowane.

Prasa francuska o plebiscycie górnośląskim.

Początkowe wprowadzenie w błąd prasy paryskiej przez wiadomości berlińskie. — Pisma socjalistyczne, na usługach Niemców. — Problem podziału G. Śląska w prasie francuskiej.

Pod wpływem wiadomości opartych wyłącznie na źródłach niemieckich donosiła początkowo prasa paryska o zwycięstwie Niemiec na G. Śląsku.

Jerzy Bainville oświadczył nawet w „Liberté”, że plebiscyt na Górnym Śląsku przyniósł wielkie zwycięstwo Niemcom. Nadeszły jednak wiadomości od Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej, które zachwiały opinią prasy. Jakkolwiek nie wszystkie rezultaty są znane, jednakże stwierdzono, że Polacy otrzymali większość w obwodach węglowych i przemysłowych.

„Figaro” obwieszcza klęskę Polski. Dziennik ten jest wyrazicielem opinii swoich rosyjskich przyjaciół Burcewa i innych, którzy szczerze życzą sobie tego, aby Górny Śląsk nie przypadł Polsce.

Z wyjątkiem tych dzienników wszystkie inne dzienniki zajmują się problemem podziału Górnego Śląska.

W „Petit Journalu” oświadcza Ray zupełnie otwarcie, że podział musi nastąpić. Głosowanie, wedle jego informacji, dało Niemcom większość w stosunku 7—5. Prasa berlińska wyciąga stąd wniosek, jakoby Górny Śląsk miał pozostać niemieckim. Świadczy to tylko o tem, że albo nie zna postanowień Traktatu Wersalskiego, albo nie chce ich znać. Niemcy otrzymają tylko te obszary, na których uzyskały większość. Inne obszary muszą być przyznane Polsce. Podział ten nie obejdzie się bez wielkich trudności. Najwyższa Komisja Rządząca w Opolu będzie musiała uwzględnić położenie geograficzne, a orzeczenie swoje będzie musiała wydać stosownie do praw głosujących i na mocy nakazu sprawiedliwości i rozumu. O tem nikt nie może wątpić.

W każdym razie podział ten wypadnie nierówno. Niemcy otrzymają wielką część Górnego Śląska, ale nie najlepszą. Trzy czwarte Górnego Śląska wytwarza buraki cukrowe, jedna czwarta produkuje węgiel, rudę żelazną oraz wytwarza armaty i amunicję. Z obwodów rolniczych większość należy bezspornie do Niemiec, muszą więc one zabrać sobie buraki cukrowe. Jednakże w obwodach południowych i wschodnich t. zn. w obwodach węglowych i przemysłowych, tarnogórskim, rybnickim, pszczyńskim i bytomskim otrzymali Polacy imponującą większość. Katowickie zagłębie węglowe wykazuje wprawdzie faktycznie większość niemiecką, jeżeli jednak Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa, co obecnie jest prawdopodobnem pociągnie granicę w ten sposób, aby wyrównać wyspy, to Polska otrzyma cały obszar przemysłowy, a więc także węgiel, rudę żelazną, armaty i amunicję. Polacy mogą się obejść bez uzupełnienia swoich buraków. Mają oni dość buraków do przyrządzania swego barszczu. Niemcy będą się musiały może obejść bez tak bardzo upragnionej przez nich amunicji, ale za to Europa będzie spokojniejsza.

Zwycięstwo, które dzisiaj obchodzą w Berlinie, jest podobne do innych dotychczasowych zwycięstw niemieckich, które przysparzały zysku przekupniom chorągwi i lampjonów.

„Matin” oświadcza:

„Z plebiscytu wynika, że niektórzy Polacy górnośląscy głosowali za Niemcami. Miarodajnem dla tego zjawiska były przede wszystkim względy społeczne i położenie finansowe Polski oraz służba wojskowa w Polsce. Te momenty wyzyskali Niemcy w swojej przewrotności i bezwzględnej agitacji. — Pomimo to jednak uzyskali Polacy znaczną większość w węglowych i przemysłowych obwodach południowo-wschodniej części Górnego Śląska. Z wyjątkiem dwóch miast Królewskiej Huty i Katowic, głosowali prawie wszyscy górnicy za Polską. Obszary żelaza, cynku i ołowiu są czysto polskie. Jeżeli Traktat Wersalski byłby z góry podzielił Górny Śląsk na strefy przemysłowe i rolnicze, to dzisiejsze rozstrzygnięcie byłoby bardzo proste. Obszar przemysłowy przypadłby Polsce, a niemiecka granica biegłaby przez Rybnik, na północ od Królewskiej

Sprawozdanie i wyjazd Korfantego.

Bytom, 23 marca. — Polski Komisarz Plebiscytowy, poseł Korfanti, otrzymał od Komisji Międzysojuszniczej na Górnym Śląsku wezwanie do przedłożenia swych propozycji w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska stosownie do wy-

niku plebiscytu. Analogiczne wezwanie otrzymał prawdopodobnie również niemiecki komisarz plebiscytowy, Urbanek.

Przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej, gen. Le Rond i poseł Korfanti wyjeżdżają w dniu jutrzejszym do Paryża.

Francja w sprawie granicy górnośląskiej.

Paryż, 24. III. Havas. Komisja do spraw zagranicznych Izby deputowanych przyjęła specjalną uchwałę, zwracającą szczególną uwagę na poszanowanie artykułu 88-go traktatu wersalskiego a zwłaszcza na paragraf 4-ty aneksu rozstrzygającego o wyniku głosowania na Górnym Śląsku, o obliczeniu tego wyniku wedle gmin i na paragraf 5-ty postanawiający, iż międzysojusznicza komisja w Opolu proponuje w Radzie Najwyższej określenie nowej granicy dla Górnego Śląska pomiędzy Niemcami i Polską, biorąc pod

uwagę stosunki panujące w tych miejscowościach pod względem geograficznym i gospodarczym.

W dalszym ciągu uchwała komisji opiewa, że wobec ukończenia akcji plebiscytowej oraz wobec tego, że każda gmina na Górnym Śląsku wyraziła swoją wolę, leży zarówno w interesie ludności górnośląskiej jak i spokoju całej Europy, aby natychmiast przystąpiono do przeprowadzenia przewidzianej traktatem wersalskim granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku.

Kto wszczynia rozruchy.

Bytom, 25. III. (PAT.) Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o rozpoczynaniu przez Niemców ruchu, który nosi charakter t. zw. „putschu zbrojnego”. Dopiero teraz okazało się, w jakim celu Niemcy sprowadzili w ostatnich dniach przed plebiscytem amunicję i bojówki. Wielki niepokój wprowadzili na Górny Śląsk emigranci, którzy prowokują lud-

ność polską. We czwartek bojówki niemieckie w Katowicach pobiły urzędnika tutejszego miejscowego komisariatu plebiscytowego. Jak się dowiadujemy, w Katowicach bojówki niemieckie gotują się do nowego napadu na polski komisariat plebiscytowy. Ludność polska okolicznych miejscowości jest poruszona do żywego i trudno utrzymać ją w pokoju.

Bytom, 25. III. (PAT.). Komisja rządząca ogłosiła celem utrzymania bezwarunkowego porządku publicznego wprowadzenie stanu oblężenia w powiecie

Bytom (miasto), Bytom (wieś), Katowice (miasto), Katowice (wieś) i w powiecie Pszczyńskim (wieś i miasto).

Bytom, 24. 3. (Pat.) Z Niemiec nadchodzą wiadomości, że w najbliższych dniach spodziewany jest w obszarach obsadzonych przez państwa sprzymierzone

zbrojny ruch „Orgeschów”. Ruch ten ma zostać przeniesiony na Górny Śląsk i skierowany ma być przeciwko wojskom koalicyjnym i przeciwko Polakom.

Bytom, 24. 3. (Pat.) W Tarbie pod Bytomiem przyszło w ostatnich dniach do walk zbrojnych między ludnością polską a niemiecką policją, zasiloną przez

niemieckie bojówki. Kontrolor powiatowy, bytomski, pułkownik angielski, ogłosił stan oblężenia.

Bytom, 24. 3. (Pat.) Niemiecka prasa górnośląska przynosi nowe wiadomości o rzekomym terrorze polskim w powiatach bytomskim, rybnickim, pszczyńskim i katowickim. Wiadomości te mają na

celu odwrócenie uwagi od teroru bojówek niemieckich wobec ludności polskiej. Wedle dzienników niemieckich, załoga wojsk koalicyjnych w powiatach bytomskim i katowickim ma być wzmocniona.

Bytom, 24. 3. (PAT.) Niemiecki komisarz plebiscytowy wydał odezwę, w której nawołuje wszystkich górnoślązaków do pokoju, pracy i zgody i usiłuje zapewnić ludność polską, że w

autonomicznym Górnym Śląsku przyłączonym do Rzeszy niemieckiej, Polacy otrzymają równouprawnienie z Niemcami w wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Bytom, 23. III. (PAT.) Z Rybnika donoszą, że tutejsze bojówki niemieckie zorganizowane w bandy, planowo napadają na Wielopole. Gdy policja plebiscytowa chciała ją odpedzić, ta odpowiedziała strzałami. Wywiązała się walka, w której bojówka niemiecka musiała uleść policji. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż banda ta miała rozkaz zemścić się na ludności tej miej-

scowości za to, iż wieś ta głosowała za Polską. Stwierdzono też, iż inne bandy podobne miały też rozkaz podpalenia wsi, które wypowiedziały się za Polską. Niemieckie bojówki obrały sobie wzięciem stacji kolejową Kądzierzycę, jako miejsce napadu na przejeżdżających Polaków i na tych, o który wiadomo, że głosowali za Polską.

O Górny Śląsk.

Warszawa, 25. 3. (PAT.) W kołach sejmowych poruszana jest myśl wysłania do Rady Najwyższej delegacji sejmowej celem przedstawienia czynnikom decydu-

jącym położenia społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku i potrzeby przyłączenia Górnego Śląska do Polski

Porozumienie ze Związkiem Robotników rolnych.

Warszawa, 25. 3. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Rozjemczej osiągnięte zostało porozumienie między związkiem zawodowym robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej i związkiem Ziemian w sprawie przyjmowania i wydalenia

robotników rolnych. Uchwalono że wszystkie sprawy dotyczące zwolnienia i redukcji pracowników rolnych podlegać mają decyzji powiatowej komisji rozjemczej. Umowa merytoryczna zawarta zostanie po świętach.

Polska i Afganistan.

Warszawa, 25. III. (Pat.) Minister Spraw Przemysłu i Handlu, Przanowski przyjął misję z Afganistanu. Na konferencji

była omawiana sprawa ew. przyszłych stosunków handlowych między Polską a Afganistanem.

Wyjazd Piłsudskiego do Spawy.

Warszawa, 26. marca. (EE.) Naczelnik Państwa Piłsudski wyjechał wczoraj na kilkudniowy wypoczynek do Spawy.

Poselstwo japońskie w Warszawie.

Warszawa, 26. marca. (EE.) W kwietniu przyjeżdża tu poselstwo japońskie.

Przyjazd Milleranda do Warszawy.

Warszawa, 26. marca. (EE.) Według wiadomości „Narodu” z Paryża francuskie ministerstwo spraw zagranicznych o-

pracowuje projekt wizyty Milleranda do Warszawy.

Huty mniej więcej do Sosnowca. Sprzymierzeni muszą się teraz porozumieć między sobą, ażeby tę nową granicę pociągnąć i stosownie do życzeń miejscowej ludności, oraz do położenia geograficznego i gospodarczego. Należy się spodziewać, że Sprzymierzeni zgodni będą z tem, ażeby nie pozbawić 460 000 Polaków uprawnionych do głosowania korzyści przyniesionych im przez Traktat Wersalski, a mianowicie tego, czego Niemcy najbardziej się boją, t. j. podziału Górnego Śląska na dwie strefy.”

„Journal des Debats” pisze:

„Wyniki głosowania potwierdzają jedynie zdanie tych, którzy dokładnie znają położenie na Górnym Śląsku. Jednakże zanim Berlin przybrał się we flagi, powinien był jeszcze raz przeczytać Traktat Wersalski”.

„L'Homme Libre” występuje za utworzeniem osobnego rządu dla Górnego Śląska. Zadanie tego rządu nie kończy się dopiero z ustaleniem granicy pomiędzy Niemcami i Polską i ma się zająć równomiernym i rozsądnym podziałem powiatów śląskich. Przy podziale musi się uwzględnić rozmaite interesy, ale przede wszystkim troskę o pokój. Sprzymierzeni będą musieli rozstrzygnąć kwestję, czy nie jest wskazane utworzenie osobnego ciała gospodarczego z niemieckiej części Górnego Śląska.

„Należeliśmy na Niemcy, kończy „L'Homme Libre”, środki przymusowe szukamy gwarancji. Tutaj mamy zastaw w rękę”.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na niedzielę, dn. 27 marca 1921 r. Wielkanoc.

Wschód słońca o g. 5.49; zachód o g. 6.25.

Wschód księżyca o g. 10.31; zachód o g. 1.43.

Wszystkim Naszym Szanownym Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciółom wysyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt. „Gazeta Gdańska”.

Święcone u min. Biesiadeckiego. Sekretarjat Generalnego Komisariatu przypomina za naszym pośrednictwem, że w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. Maciej Biesiadecki będzie podejmował pomiędzy 12 a 2 w południe skromnem „Święconem” osoby, pragnące w tym dniu uroczystym podzielić się z nim tradycyjnem jajkiem. Zebranie będzie męskie.

Msze św. Towarzystwa Polek odprawi się w trzecie święto o godz. 7½ w kościele św. Józefa.

Wydawanie formularzy legitymacyjnych dla nowych głównych kart żywnościowych. Jak magistrat w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłasza, wydawane będą przy obecnym wydawaniu kart na chleb i makę także formularze legitymacyjne do otrzymania nowych głównych kart żywnościowych.

Wydawanie kart na chleb i makę. Karty chlebowe na makę będą tym razem wydawane za oddaniem odcinka 28 głównej karty żywnościowej. Magistrat zwraca piekarzom na to uwagę, iż na luźne znaczki chlebowe nie wolno im oddawać chleba, lecz tylko za przedłożeniem karty chlebowej.

Brak masła w Gdańsku. Od kilku miesięcy nie wydawano w Gdańsku żadnego masła. Tylko w handlu pokątnym otrzymać można masło i to po wygórowanej cenie 25 marek za funt.

Przepisy paszportowe tutejszego konsulatu amerykańskiego. Tutejszy konsulat amerykański prosi nas o umieszczenie następującej notatki: Ze względu na liczne wypadki fałszerstw paszportów amerykańskich i aby emigrantów i innych podróżnych uchronić przed oszustwami, podaje konsulat amerykański w Gdańsku jeszcze raz przepisy paszportowe, na mocy których udziela się wizy zawsze w konsulacie i to na osobiste przybycie właściciela paszportu. Udzielać właściwej wizy nie mogą pod żadnym warunkiem inne osoby czyli licznicy tak zwani agenci, którzy w kawiarniach, na ulicy itd. przystępują do emigrantów.

W ostatnim czasie znajduje się w Nowym Jorku bardzo dużo emigrantów z wschodniej Europy, którzy posiadali fałszywe wizy. Właścicieli fałszywych paszportów odstawiono z powrotem do Europy.

Konsulat duński donosi nam, że otworzył swe biura generalne przy Langgasse 73. Konsulem generalnym duńskim mianowano na Gdańsk p. Bent Falkenstjerne.

Wzmogła agitacja komunistów gdańskich. Rozruchy komunistyczne w Niemczech, które przybierają obecnie fazę pewnego niebezpieczeństwa, oddziałują również na usposobienie i umysły tutejszych komunistów, którzy nigdy nie odznaczali się wielkim spokojem. Agitacja komunistyczna w Gdańsku przybiera coraz większe rozmiary. Tutejsze komunistyczne pismo „Das freie Volk” nawołuje swych zwolenników do wzmogonej pracy pod hasłem „Niech żyją sowjety i rewolucja światowa!”

Kukurydza dla rolników. Ważną i dobrą wiadomość podajemy dziś rolnikom. Kukurydza, którą mamy dostać za ostateczne na Kresy zboże siewne, częściowo już jest w Gdańsku.

Pierwsze 24 wagony już odchodzą do tych „Rolników”, które siewne zboże zebrały. Dalsze 80 wagonów ma wyjść w najbliższym czasie. — O tem zawiadamia Komitet dla dostarczania zboża siewnego zniszczonym dzielnicom Polski.

Program rozrywek w Sopocie od 27 marca do 2 kwietnia 1921. Niedziela, 27 marca koncert 4 — 6 popoł. w werandzie północnej, teatr o 7 wiecz. Poniedziałek, 28. marca koncert 4 — 6 w. popołn., teatr o 7 wieczorem. Wtorek, 29 marca, teatr o 7 wiecz., jazda konna przy akomp. muzyki w ujeżdżalni (Tattersaal) o 8 wiecz. Środa, 30 marca koncert symfoniczny o 7½ wiecz. w czerw. sali. Czwartek, 31 marca — teatr o 7 wiecz. Sobota, 2 kwietnia bal o 8½ wiecz. w czerw. sali „Kurhauzu”.

Czytelnia otwarta w dnie powszednie od 10 — 1 i 4 — 7.

Na budowę kaplicy w Gdyni złożył p. Zygmunt Biliński z Gdańska w administracji „Gazety Gdańskiej” 1250 mk. polskich.

„Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”

Z Polski i ze świata.

Wystawa sztuki polskiej w Toruniu. Za inicjatywą „Konfraterni artystów w Toruniu pod przewodnictwem dyrektora Fałata, oraz Towarzystwa Artystów „Świt” w Poznaniu została urządzona tak zw. „okrężna” wystawa sztuki polskiej, która po Grudziądzu zawitała i do Torunia. Tak więc w salach „Dworu Artusa” znalazły się obrazy artystów polskich, a zarazem tem samem na ziemię pomorską zawitała ta, która skupia w sobie najszczytniejsze marzenia i wysiłki, która jest zawsze wykwiem zbiorowego ducha narodu, przejawionego w dziełach jednostek, a jest i będzie warunkiem naszego postępu duchowego — sztuka polska! I jak pisze ks. Mokowski: „Nie zupełnie obca ona tej dzielnicy pomorskiej! Już tu niegdyś panowała. I pozdrawiają ją w tej chwili jej dzieci po kraju rozrzucone, przezywane, przez rękę wroga przyduszone.”

W wystawie znalazły się m. i. dzieła prof. Fryderyka Panscha: „Warneńczyk”, „Chmielnicki”, „Szafer”, „Kasprowicz”, „Uchodźcy”, „Jeńcy rosyjscy”, „Ukrzyż”, „Żebraczka z dziećmi” itd. dyr. Fałata, który z uczniami osiadł w Toruniu: „Z polowania w Nieświeżu”, „Dzieci artysty i autoportret”, prof. Wyczółkowski „Las”; Mehoffera: Aphrodite au bain; obrazy Grosa, Ruszczyca, akwarele Gęstwickich; pejzaże Bartla, Wołyckiego, Elstera, Karpińskiego; litografie Konarskiego i t. d.

Podwyższenie rent dla inwalidów W. B. Dzieln. Pr. Sejm uchwalił podwyższenie rent dla inwalidów b. dzielnic pruskiej.

Walne zebranie związku inwalidów wojennych w Tucholi. Walne zebranie związku odbyło się 13. bm. w południe o godz. 12-tej. Związek, który założono 21. grudnia 1918, obecnie liczy członków 344 obu narodowości i posiada majątek w wysokości mk. 1,587 i 10 fen.

Do zarządu wybrano p. Michała Augustyńskiego, jako prezesa; p. Rumlanda, jako zastępcę; p. Stanisława Janeczковского, jako sekretarza i skarbnika; p. Marona jako zastępcę — wszyscy z Tucholi.

Zebranie Związku Ludowo-Narodowego w Kowalewie. W czwartek 17 bm. odbyło się u p. Przybyszewskiego zebranie Związku Ludowo-Narod. Zebranie zajął p. Przybyszewski i udzielił następnie głosu p. Soltysiakowi z Torunia. Referent w dłuższym przemówieniu wskazał na obecne położenie Polski tak pod względem gospodarczym jak i politycznym, poddając krytyce te żywioły wywrotowe, które w chwili tak poważnej zapominają, że interes państwa jest ponad niskie interesy klasowe. Mówca zachęcał przy końcu swego przemówienia, aby światli obywatele wspierali te stronnictwa, które dowiodły, że umieją pracować dla dobra ogólnonarodowego. W dyskusji przemówił pierwszy p. Przybyszewski i uzupełnił w niektórych szczegółach wywody referenta. Również ks. Rogalski wskazał na niektóre fakty, które dowodzą, że u nas panuje wielka rozrzutność, na którą sobie kraj tak znieszczony jak Polska, pozwalać nie powinien.

Niezwykła kradzież. W Paryżu dokonano niezwyklej kradzieży, mianowicie skradziono ze szczytów dwu wielkich wież słynnej katedry Notre Dame piorunochrony, bezwzględnie dla zdobycia ich sztang miedzianych z platynowymi końcami.

Straty, wyrządzone przez złodziei, obliczają na 20000 franków. Złoczyńcy pozwolili wieczorem zamknąć się w świątyni i zapewne całą noc „pracowali” ciężko, o czym świadczą porozbijane zamki u drzwi, wiodących na wieże, oraz ślady, że na miejscu cieli piorunochrony na części, aby po karkołomnem ich zdobyciu łatwiej wynieść je dnia następnego. Dotychczas sprawców niezwyklej tej kradzieży nie wysledzono.

W celu uniknięcia opóźnień telegramów, spowodowanych przez niedokładne podawanie w telegramach stacji przeznaczenia, zarządziło polskie Ministerstwo Poczt i Telegr. w wypadkach, gdy urząd wysyłający (przyjmujący) telegram nie może stwierdzić na podstawie swoich podręczników, czy dany urząd istnieje, aby nadawcy telegramów do innych dzielnic Polski zapodawali bezpośrednio po nazwie urzędu przeznaczenia, bliższe określenie położenia tego urzędu. Jako bliższe określenie położenia urzędu przeznacze-

nia, zapodać należy powiat lub województwo w formie następującej: „powiat Płock” lub „województwo Kieleckie”. Jeżeli zaś zapodaje się dzielnicę, należy użyć następujących nazw: Kongresówka, Kresy Wschodnie, Małopolska, Orawy, Pomorze, Spiż, Śląsk Cieszyński, Wielkopolska. W ten sposób zapodawane określenia, liczone będą za jedno słowo.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Ćwiczenia „Sokoła” odbywają się: dla oddziału żeńskiego co wtorek, dla oddziału męskiego co środę i dla oddziału młodzieży co piątek, o godz. 7 wieczorem, na sali ćwiczebnej przy Kehrwegergasse. Naczelnik.

Walne zebranie Polskiego Związku Kolejowców odbędzie się w środę, dnia 30-tego marca o godzinie 6-tej w Ochronce przy Poggenpuhl 11.

Dział gospodarczy.

CENY HURTOWNE TOWARÓW W GDAŃSKU.

Ryż Saigon nr. 1 za 1 kg. cif Gdańsk towar płynący 4'10 do 4'15, loco 4'30 - - 4'35; mąka pszenna za 1 kg. towar płynący cif Gdańsk i first clear 6'90, second clear 5'65, natomiast loco first clear 7 do 7'10, second clear 5'80 do 5'90; kawa Jawa Orange-Pecco za pół kg. 5'50 do 6 towar płynący cif Gdańsk; kawa za pół kg. towar płynący cif Gdańsk, Santos sup. 7'20; Rio zielona 6'10, Jawa Robusta czyszczona 6'—, Jawa Robusta 6'30, Costawica 9'80, cynamon za 1 kg., towar płynący, cif Gdańsk, Ceylon Quillings 28'—, Equelle nr. 3 37'—, pieprz za 1 kg. towar płynący cif Gdańsk czarny Lampoug 10'—, biały 21'—, piment prima za 1 kg. towar płynący cif Gdańsk 8'—, kminek, dtto, 7'—, Cassia Vera I, dtto, 13'— II 10'50.

Nakład i druk: „Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesł. Kielbratowski w Gdańsku.

Abgabe von Lebensmitteln.

Im Laufe der nächsten Woche gelangen zur Ausgabe:

Auf die Lebensmittelkarte: 250 Gramm Haferflocken zum Preise von M. 2,60 für das Pfund oder 250 Gramm Gerstengrütze oder Graupen zum Preise von M. 1,70 für das Pfund, je nach Vorrat. Marken 14 und 14 K der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder, sowie Marken 5 und 5 K der Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden.

Die Einreichung der vereinnahmten Marken erfolgt in der üblichen Weise.

Danzig, den 24. März 1921.

Der Magistrat.

Die Bekanntmachung über Abgabe von vergällttem (denaturiertem) Spiritus vom 28. April 1920 wird versuchsweise mit Ablauf des 31. März aufgehoben. Vergällter Spiritus, also Brennspritus, darf vom 1. April an vorläufig ohne Bezugsmarken verabfolgt werden. Der Höchstpreis von M. 7.50 je Liter bei Abgabe von Kleinhändlern an die Bevölkerung bleibt bestehen.

Die Kleinhändler erhalten den Brennspritus wie bisher durch die Stettiner Sprittwerke zum Preise von M. 6.90 je Liter zugeführt.

Danzig, den 22. März 1921.

Das Leuchtstoffamt für den Freistaat Danzig.

Bank Ludowy, Sopot

S. Z. z N. P.

Przyjmuje depozyta

bez wypowiedzenia po 3½, za 3 mies. wyp. 4, za ½ rocz. wyp. 4½, za całorocznym wyp. 5½.

Wydaje listy kredytowe i czek. : Załatwia wszelkie przekazy. :

W Sopotach naprzeciw domu zdrojow. i plaży elegancki pokój damski (biały) i przylegaj. do tego sypial., dla pojed. damy lub pary małż. od kwiet. do paźd. (489) Nordstr. 11 b, parf. na pr.

Domek

masywny 2 pokoje i kuch. 6 m. górnol. nad Wartą pod Pozn. za 16 tys. niem. do sprzedania. Zgłoszenia pod nr. 486 do adm. Gaz. Gd.

Jan Bieński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71 (Danzig, Breitgasse nr. 71)

poleca

bogaty zapas koniaku, rumu, win i cygar, hurtownie i detalicznie po cenach umiarkowanych

BANK HANDLOWY w Warszawie

założony 1870

== Kapitał akcyjny i rezerwy około 200 milionów ==

Oddziały:

Będzin, Częstochowa, Gdańsk, Kalisz, Kielce, Kraków, Kutno, Lublin, Łódź, Mława, Ostrowiec, Piotrków, Poznań, Radom, Sosnowice, Tomaszów, Toruń, Włocławek, Zawiercie

Oddział w Gdańsku: Drugi Rynek 7/8.

(484)

Amerykańskie maszyny żniwne:

- 1.) Kosiarki 4½ i 5 stop Deeringa
- 2.) Żniwiarki 4½ i 5 stop „
- 3.) Snopowiązałki „
- 4.) Grablarki konne „

dostarcza wprost ze składu w Warszawie paki zapas staczej

BIURO ROLNICO-TECHNICZNE

inż. St. Nawakowski Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Kredytowa 4. Adr. Telegr. „Centropług”

Reprezentacji

poważnego

domu importowo-eksportowego

poszukuje znana w Warszawie od szeregu lat Hurtownia towarów kolonialnych, mydlarskich, smarów i olejów, zaopatrująca: kooperatywy, stowarzyszenia, związki, sejmiki.

Niezależnie od wyszczególnionych artykułów pożądanego w gałęziach: rolniczej, żelaznej, naczyń kuchennych i pokrewnych.

Oferty składać w redakcji „Gazety Gdańskiej” dla okaziciela paszportu Nr. 3473/20.

Kto chce swoje gospodarstwo sprzedać niech poda dokładny opis. Mam wiele kupców na mniejsze i większe gospodarstwa. **Stawicki, w Małej Karczmie, pow. Gniez.** (491)

PIANINA KRZYDŁA, HARMONIMUM PREUSS, Budowa pianin M. Geistgasse 90, 1.

Druki

wykonuje

Drukarnia Gazety Gdańskiej.

Esencje likierowe

do przyrządzenia w domu konjaku, rumu, kurfürsta, Sherry-Brandy itp. ma zawsze na składzie (277)

DROGERIE am Dominikanerplatz Junkerg. 12, kolo hali targowej, naprzeciw kościoła św. Mikołaja.

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje dzielnej i rutynowanej osoby na stanowisko

kierownika

biura. Panie lub panowie, posiadający zmysł organizacyjny, rzetelność i szybka orientację i doskonałą znajomość księzkowości i bilansowości, zechcą skierować zgłoszenia pod nr. 2438 do biura ogł. „Par”-Poznań, ul. Rycerska 8. Zapewnia się wysoką pensję, stanowisko przyjemne i trwałe. (490)

Poszukujemy

PANIENKI

obeznanej z podwójną księzkowością i żurnalem. Pierwszeństwo mają byłe pracownice „Rolnika” oraz KASJERKI. (368)

Zgłoszenia przyjmuje z podaniem pretensji „ROLNIK” Tow. z ogr. p. Skarszewy, Pomorze.

TELETON 487
Połączenie dodatkowe
(Nebenanschluss)

CYRK Angelos

W sobotę 26 marca
o 7 1/2 wieczorem

uroczyste
otwarcie

We wszystkich
3 dniach świąt

2 przed- 2
stawienia 2

3 1/2 godz. wziętym
7 1/2 godz. programy

Sprzedaż biletów:
Codziennie przedpoł. od
10—1 i na godzinę przed
przedstawieniem przy
kasie cyrku. 449

HOTEL DANZIGER HOF

Ogród zimowy

w oba dni Świąt Wielkanocnych

Wielki Koncert Kapeli Steffi

Do obiadu przygrywa muzyka

ZIMNY BUFET

DELIKATESY

482

Gdańskie wina musujące

Aycke Trocken

:: Aycke Gold ::

Aycke Cabinet

już są w sprzedaży

O zamówie- P.J. Aycke & Co. Nachf., Właśc.: Piwnica win musujących.
nia prosi Alex. Czech, Telefon nr. 434 * Gdańsk * Hundegasse 11-12 447

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE SZAMPANA AYCKE

SZKOŁA STENOGRAFIJ W STAROGARDZIE.

ROZPOCZYNAM NOWE KURSY

książkowości pojedynczej i podwójnej,
korespondencji handl. stenografii polskiej,
pisanie na maszynie, rachunków kupieckich
i języka polskiego

dnia 4-go kwietnia 1921.

Zgłoszenia przyjmuje

Kazimiera Chojan

Tczewska 4.

Prospekt na życzenie.

Elektryczność i gaz : Wodociągi
Kanalizacje
Centralne
ogrzanie
Wszelkie
reparacje
we własnych warsztatach.
Pierwsze Polskie
Przedsiębiorstwo Instalacyjne.
POMORSKIE INSTALACYJNE TOW. AKC.
GDAŃSK Brodtkengasse 12.
Telefon 2620.

Medycyna Drogerja

O. BOISMARD nast. właśc.: Zygmunt Bullński
narożnik Kaszubskiego Rynku, naprzeciw dworca. Tel. 2899.
416 POLECA:

artykuły chem. - farmaceutyczne,
farby, laki, pokosty, ban-
daże, artykuły gumowe i t. d.

wielki wybór aparatów i przyborów fotograficznych.
Szczególnie zwracam uwagę na mój specj. interes pod nazwą

PERFUMERJA „IRIS“

narożnik Grobli Mielajskiej (Stadthafen) naprz. dworca
Najlepsze perfumy i mydła toalet. wyroby krajowe i zagran. artykuły
kosmetyczne i toalet. szczotki, grzebienie, ozdoby do włosów.

Jan Majewski

Mistrz Dekarski

Gdańsk, Niedere Seigen nr. 5

poleca się do wykonywania
wszelkich nowych i starych
robót dekararskich, krycia dachów
papą, łupkiem i dachówką.

Naprawy.

220

BURSZTYN

kupuję po najwyższych cenach

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Damm 11.

Polsko-Baltyckie

Tow. Handlowe i Transportowe

Adr. telegr. „POLBAL“ S-ka Akc. Adr. telegr. „POLBAL“

Kapitał zakładowy marek 120 000 000.

Warantowanie — Magazynowanie
Ekspedycja — Asekuracja
Ekspedycja Drzewa — Własna Żegluga Rzeczna
Przedstawicielstwo Linji Okrętowych

Zarząd: Warszawa, Młodoła 6

ODDZIAŁY:

Warszawa — Gdańsk — Łódź — Lwów — Poznań — Bydgoszcz — Białystok
Częstochowa — Stanisławów — Równo — Wiedeń — Wilno — Rzeszów

AJENTURY:

Tczew — Śniatyn — Husiatyn — Herby Pruskie — Zbąszyń

WŁASNE AJENTURY ZAGRANICĄ: Paryż — Londyn

AJENCI — KORESPONDENCI:

Berlin — Brema — Hamburg — Antwerpja — Tryjest — Budapeszt — Bukareszt

Bezpośrednia stała komunikacja
towarowa i osobowa między Gdań-
skiem a portami Amerykańskimi

Ekspert towarów
przez Gdańsk do Ameryki, Anglii,
Belgii, Francji, Holandji i t. d.

Specjalny dział eksportu drzewa z obszer-
nymi placami w Gdańsku nad Wisłą

Wszelkich informacji udziela

Wszelkich informacji udziela

Oddział Gdański

Breitgasse 22—23 i 56

Tel. 3255 — 3960 — 3961 — 3577

NOWY PORT Tel. 3962

445

KÜNSTLERSPIELE

„Danziger Hof“

Dyrekcja: Alex Braune.

Kierownik Artystyczny Peter Pfeiffer.

Camorosa
3 Yukitos
Carl Cristopf
Eugen Milardo

Siostry Fiedel
5 Mary
Kokscharoff
Trio Tom Wiebig

Program
marcowy

Prof. Chitta i Artur Dolores
2 Farren Karin i Morton
Harry Allister

Scenka artystyczna

Wiedeńskie kawałki hr. Dietrich

pieśni ludowe - Cetingier

(306)

Codziennie o 5-tej podwieczorki z występami fanecznymi.

Walne Zebranie

Banku Ludowego w Sierakowicach

odbędzie się dnia 4-go kwietnia rb.

o godzinie 2-giej po południu na sali parafjalnej

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1920.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania, i uchwała co do podziału zysku.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
4. Uchwała wynikająca z § 49 prawa Spółkowego.
5. Wynagrodzenie Rady Nadzorczej.
6. Wolne wnioski bez uchwał.

Bilans wyłożony jest w lokalu Bankowym od dnia
dzisiejszego. (480)

Sierakowice, dnia 21-go marca 1921.

RADA NADZORCZA:

Sychta, prezes.

Trzech młodych ludzi
szuka

wakacyjnego miejsca pobytu

w pięknej okolicy od 15-go marca. Oferty z po-
daniem ceny pod nr. 352 do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Kto potrzebuje mebli

winien pamiętać, że wprawdzie o cenach przed-
wojennych przez długie jeszcze lata nie można
myśleć, jednakże obecnie właśnie jest wyjątkowo
pomyślny moment do korzystnego kupna mebli.
Chodzi tylko o to, aby znaleźć właściwego do-
stawcę, a mianowicie takiego, który nie dostar-
cza żadnych tandetnych lub zbyt drogie rzeczy,
lecz wyłącznie pierwszorzędne wyroby po niz-
kich, jak na obecny czas, cenach. Takim do-
stawcą jest firma **Eltermann & Co.**, 3. Damm
2 i 16, której właściciel w dwudziestu dwu le-
tniej pracy kierownika w gałęzi meblarskiej zys-
kał sobie dobre imię. Firma utrzymuje wielkie
składy tylko udatnych

jadalni, gabinetów, sypialni,
garniturów klubowych i urzą-
dzeń całych mieszkań, wypraw
ślubnych, mebli biurowych i
drobnych (432)

Kto więc potrzebuje mebli lub chce je kupić
właśnie przy obecnej bardzo korzystnej sposob-
ności, niechaj ogłębnie i zbada, zresztą bez obo-
wiązku kupna, tanie ceny fabryki mebli

Eltermann & Co.

Interes sklepowy: 3. Damm nr. 2 i 16.

Skóry, Podeszwy i obcas

Gumki do obcasów
Najlepsza pasta do obuwia
Szurowadła czarne i kolorowe

poleca

GEORG NEMITZ

Skład skór.

Pfefferstadt 50.

Prosimy o ofiary na

(32)

budowę kat. kaplicy w Gdyni

i zapisywanie się na członków T. b. K. (wpisowe
10 mk., miesięcznie 10 mk. lub jednorazowo 1000 mk.)

Tow. budowy kaplicy w Gdyni.

Konto w „Banku Kaszubskim” w Wejherowie.